Dookoła usług

Radość na wyrost

Zaczęło się, jak to zwykle bywa, od narzekania na niedotrzymane obietnice. Oddając płaszcz do pralni wspomniałam z goryczą, że dawno już sygnalizowano nam bliski termin uruchomienia w Legnicy kilku nowych punktów prania chemicznego. Wszystkie bliskie i dalsze terminy minęły a nowych pralni ani śladu.

Na szczęście udało mi się odnaleźć zagubiony w roku 1961 ślad pralni i przy okazji uzyskać garść ciekawych informacji dotyczących rozwoju usług w naszym mieście.

SPOJRZENIE WSTECZ

W planach usług na rok 1961 znalazły się 43 nowe placówki. Wbrew przewidywaniom sceptyków którzy nie wierzyli w realizację tego planu w roku ubiegłym powstało 45 nowych zakładów tego typu (a zatem więcej niż planowano) i tylko pechowe pralnie nie rozpoczęły swej działalności w przewidzianym terminie. Otrzymaliśmy więc 7 nowych punktów wykonujących prace z dziedziny mechaniki i wiele innych potrzebnych placówek, z których ze względu na atrakcyjność branży, warto wymienić zakład dziewiarski, introligatornię, stolarnię, punkt kotlarski, blacharski, gremplarnię, czapnictwo, gorseciarstwo, usługi domowe. Sieć punktów obejmuje coraz dalsze dzielnice miasta i być może dlatego mało wiemy o narodzinach tych placówek. Trzeba tu jeszcze stwierdzić, że wygląd zewnętrzny wielu punktów usługowych budzi poważne zastrzeżenia. Trzeba już skończyć ze złą tradycją brudnych warsztatów rzemieślniczych i przystąpić do generalnych porządków, począwszy od tak elementarnych czynności, jak mycie okien, podłóg, bielenie ścian itd. Leży to w interesie zarówno miasta, jak i właścicieli warsztatów.

CO NAM PRZYNIESIE ROK BIEŻĄCY

W planach na rok 1962 znajdujemy obszerny materiał dotyczący dalszego rozwoju usług. Łącznie przewiduje się uruchomienie 52 nowych placówek. Wśród nich wiele jest takich, na które oczekujemy z wielkim utęsknieniem. A więc 5 punktów pralniczych, które miały być oddane do użytku w roku 1961 przez Spółdzielnię Usług Przemysłowych, (daw. im. Kilińskiego), otrzymamy w pierwszym kwartale br. PSS zamierza otworzyć m. in. cerownię artystyczną, punkt naprawy wiecznych piór i prania białej bielizny.

Spółdzielnia Inwalidów planuje punkt naprawy zabawek i parasoli, Spółdzielnia Wyrobów Drzewnych — stolarstwo i tapicerstwo. Spółdzielnia „Piast" zorganizuje punkt pieczenia ciasta na zlecenie. Wielobranżowa Spółdzielnia Pracy Usług Rzemieślniczych uruchomi placówkę mechaniki precyzyjnej ,a Spółdzielnia Mineralno-Chemiczna — tłoczenie oleju. PZGS da nam usługi gremplarskie, Fabryka „Lefana" otworzy punkty radio-

(Ciąg dalszy na str. 4)

Po wieczorze autorskim Władysław Broniewski wraz z małżonką w Domu Kultury Kolejarzy wśród przedstawicieli społeczeństwa legnickiego

WIADOMOŚCI LEGNICKIE

ORGAN KOMITETÓW FRONTU JEDNOŚCI NARODU · TYGODNIK ZIEMI LEGNICKIEJ

Nr 8 (256) Rok IX · 23 lutego — 1 marca 1962 r. · Cena 1 zł

I sekretarz KP PZPR tow. H. Janulewicz w przededniu Konferencji

rozmawia z „WIADOMOŚCIAMI"

W dniu 25 lutego rozpoczyna obrady Konferencja Powiatowa PZPR w Legnicy. O przygotowaniach do tej Konferencji, spotkaniach delegatów na Konferencję w poszczególnych środowiskach pisaliśmy już wielokrotnie. Przedstawialiśmy również sylwetki niektórych delegatów i ich wypowiedzi.

Obecnie zamieszczamy rozmowę z delegatem na Konferencję Powiatową, I sekretarzem Komitetu Powiatowego PZPR w Legnicy Henrykiem Janulewiczem.

P. Jakie nowe formy pracy wprowadzono w przygotowaniach poprzedzających konferencję?

O. W chwili obecnej istnieje klimat, który bardziej niż kiedykolwiek sprzyja szukaniu nowych form pracy partyjnej, najbardziej odpowiednich dla danego terenu. W Legnicy szczególnie pomyślną okolicznością jest to, że oprócz klimatu mamy również zespół ludzi z bogatym doświadczeniem, który zastanawiał się nad najlepszym sposobem zabezpieczenia pod względem politycznym zadań nakreślonych przez IX Plenum KC PZPR.

Czołowym zadaniem dla całej instancji partyjnej jest rozszerzenie bazy partyjnego działania, bowiem bez tego nie będziemy w stanie wykonać zadań 5-latki. Działanie to idzie w dwóch kierunkach. Jednym z nich jest działanie wewnątrz partii, przy czym chodzi nam o to, aby wąski, tzw. czołowy aktyw nie zastępował całej organizacji partyjnej. Drugi kierunek działania to wciągnięcie do naszej pracy ludzi bezpartyjnych. Nie można bowiem zapominać, że nasza organizacja partyjna liczy 4800 członków i kandydatów, a to stanowi około 10 proc. dorosłej ludności, zatrudnionej na naszym terenie.

Naszym celem jest wprowadzić teorię o partii w praktykę, pamiętając o tym, że nie tylko to, co robiliśmy wczoraj jest słuszne i jedynie słuszne. Nowym w naszym działaniu jest wprowadzenie elementu szerokiej rozmowy zarówno z całą organizacją partyjną jak i z bezpartyjnymi. Pamiętać bowiem należy, że nasza partia, jest również ich partią, mają więc oni prawo i obowiązek wyrażać opinię na temat partii.

Ta szeroka rozmowa z bezpartyjnymi stanowi dla nich coś nowego. Jeżeli nie krytykowano partii bezpośrednio, to często bardzo szczerze krytykowano — zwłaszcza w środowiskach robotniczych — niedomagania w różnych dziedzinach naszego życia, a taka krytyka jest słuszną krytyką partii, kierowniczej siły politycznej i organizacyjnej.

P. O czym mówiono na spotkaniach z delegatami?

O. Nie spotykaliśmy się z demagogicznymi wystąpieniami. Przeciwnie, w rozmowach poruszano sprawy bardzo konkretne. Podczas dyskusji dominowała krytyka pracy instancji powiatowej i podstawowych organizacji partyjnych z kadrami kierowniczymi. Zarzut ten jest bardzo poważny i niestety słuszny. W wielu wypadkach instancja partyjna nie potrafiła otoczyć nale-

Ciąg dalszy na str. 2)

Wicepremier Julian Tokarski wśród budowniczych „Lubina"

16 lutego br. gościem „Lubina" był wicepremier Julian Tokarski. Wicepremier wraz z towarzyszącymi mu osobami zapoznał się z postępem robót przy budowie nowej kopalni, a także wziął udział w spotkaniu z aktywem gospodarczym „Lubina".

Wicepremier interesował się szczególnie postępem prac górniczych przy głębieniu szybów przyszłej kopalni.

W wywiadzie udzielonym reporterowi Polskiego Radia, wicepremier stwierdził, że przebieg budowy szybów jest zadowalający. Nastąpiła także poprawa warunków bytowych budowniczych „Lubina". Na szczególne podkreślenie zasługuje ofiarność robotników, techników i inżynierów pracujących przy budowie „Lubina", którego załoga do końca br. wzrośnie do 4000 osób.

(ren)

O tych, którzy stoją na straży ładu i bezpieczeństwa

mówi przewodniczący Komendy ORMO

IGNACY PRESSLER

Mija 16 rocznica ofiarnej działalności ORMO, organizacji, która czuwa nad naszym spokojem i bezpieczeństwem. Ludzie zorganizowani w ORMO, wspólnie z milicją ujmują przestępców, pomagają w wykrywaniu nadużyć, walczą z chuligaństwem.

365 ORMO-wców w 25 placówkach, swą patrolową działalnością przyczynia się do umacniania praworządności, do zmniejszania ilości przestępstw, gwarantuje nam bezpieczeństwo na ulicach, w domach i zakładach pracy.

W roku ubiegłym Komenda ORMO zanotowała 1.800 służb ormowskich. Dobrze wyszkoleni teoretycznie i praktycznie ORMO-wcy, cieszą się sympatią i szacunkiem legniczan. Świadczyć o tym może fakt, że w ostatnim tylko kwartale ubiegłego roku, w szeregi ORMO wstąpiło 180 osób. Na szczególne wyróżnienie zasługują doskonali organizatorzy i aktywiści służby ormowskiej przy PKP: Stanisław Andrzejczyk w Legnicy i Jan Lewandowski w Miłkowicach. Serdeczną opieką otaczają ormowców poszczególne komisariaty i Komenda MO oraz organizacje partyjne w zakładach pracy. Na czoło wysuwa się Komitet Zakładowy w Hucie Miedzi.

16 lat, to kawał czasu. Zasłużeni ormowcy: Marian Gonia, Edward Feluś, Władysław Dąbrowski, Stanisław Koźlik, Marian Konieczny i wielu, wielu innych, pamiętają pierwsze, najcięższe lata swej pracy na naszym terenie.

Komenda ORMO dąży stale do coraz większej aktywizacji drużyn i rad ormowskich w zakładach pracy.

3 marca o godz. 18 odbędzie się w Miejskim Domu Kultury uroczysta wieczornica z okazji 16 rocznicy ORMO, na której za swą ciężką, ofiarną pracę najlepsi ormowcy otrzymają wyróżnienia i nagrody.

Tym, którzy stoją na straży spokoju i bezpieczeństwa — składamy z okazji ich święta serdeczne gratulacje.

A. J.

Zmarł bliski nam wszystkim...

„Dla uczczenia pamięci zmarłego w dniu 10 lutego 1962 roku Władysława Broniewskiego, wielkiego poety polskiego, którego rewolucyjna twórczość towarzyszyła zawsze najbardziej postępowym ideom naszego narodu, nadajemy tym aktem imię Władysława Broniewskiego księgarni przy ul. Złotoryjskiej 33 w Legnicy".

Oto treść aktu nadania księgarni imienia zmarłego poety, który w dniu 15. II. 1962 podpisali: sekretarz Prezydium MRN, Ignacy Pressler i dyrektor Przedsiębiorstwa „Dom Książki" we Wrocławiu, Henryk Mierzejewski.

Twórczość Broniewskiego omówił i jego wiersze recytował przybyły na uroczystość w księgarni naczelny redaktor miesięcznika „Odra" — Tadeusz Lutogniewski.

Zmarł poeta, na którego wierszach uczyliśmy się miłości Ojczyzny, poeta, którego wiersze recytowali na konspiracyjnych zebraniach KPP-owcy, które żegnały rozstrzeliwanych rewolucjonistów, tysiące mordowanych przez hitlerowców patriotów. Poezja Broniewskiego pełna czystego, prostego liryzmu i żarliwego rewolucjonizmu, zagrzewała do walki, napawała wiarą w zwycięstwo.

Kochał Polskę, kochał nad wszystko ziemię nad Wisłą, w której dziś spoczął na zawsze. Wiele, wiele lat przed śmiercią, której się nie bał, z którą nie raz stał oko w oko na gruzach obu wojen światowych, w wierszu „Mój pogrzeb", pisał:

Poeta podpisuje swe książki młodzieży...

Więc gry umrę, dobrze mnie otul,
ziemio czarna, znajoma, dobra,
szeregami żałobnych topól,
niechaj idzie za mną krajobraz,
i niech w srebrnym liści popłochu
długo szumią nadwiślańskie drzewa,
o tym wszystkim, com czuł i kochał,
o tym wszystkim, czegom nie wyśpiewał.

Władysław Broniewski był w Legnicy przed dwoma laty. Pamiętają go doskonale kolejarze, wśród których spędził wiele godzin, młodzież — ucząca się wierszy z tomików, które podpisywał na licznych spotkaniach z czytelnikami, pamiętają księgarze legniccy, których nazwał swymi najbliższymi przyjaciółmi, robotnicy i nauczyciele.

Niech zdjęcia z okresu jego ostatniego pobytu wśród nas, raz jeszcze przybliżą go naszym wspomnieniom takim, jakiego znaliśmy za życia; uśmiechniętego, bezpośredniego w obcowaniu w ludźmi, serdecznego przyjaciela człowieka.

Zmarł poeta, ale poezja jego nie umrze nigdy.

W „Notatkach na wiadomość o śmierci Władysława Broniewskiego", Henryk Gala pisze:

„A ty jedynie powracasz do planety
nad którą wyniosłeś się
w jej żywe ciepło — między ludzi
i wyżej".

A. J.

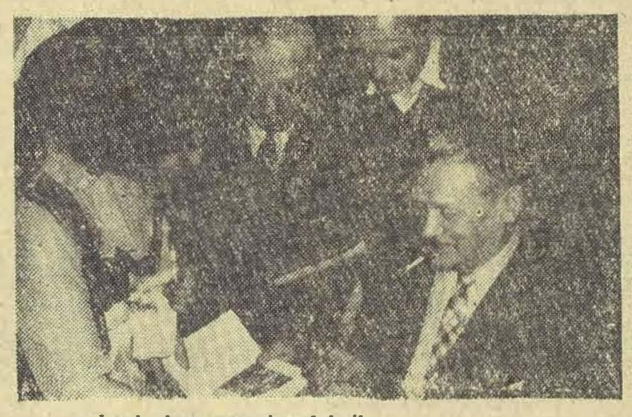

...i członkom naszej redakcji.

fot. T. Drankowski

I sekretarz KP PZPR tow. H. Janulewicz w przededniu Konferencji

rozmawia z „WIADOMOŚCIAMI"

(Ciąg dalszy ze str. 1)

żytą opieką członków partii, którym powierzyła poważne zadanie.

Występował również zarzut odnośnie zaniedbania spraw robotniczych. Margines tych spraw był często zawężany. Robotnik często korzysta jeszcze z dolnego a nie z górnego pułapu swych praw, zagwarantowanych mu odpowiednimi przepisami i zarządzeniami.

Mówiono również o tym, że nie dość konsekwentnie egzekwuje się wykonanie zadań, wynikających dla członków partii ze Statutu Partii, a dla bezpartyjnych z regulaminu pracy.

Krytykowano praktykę zatwierdzania uchwał, podjętych nie przez całe organizacje lub załogi, lecz przez ich przedstawicieli. Taka praktyka zawęża bazę partyjnego działania i nie sprzyja rozwijaniu demokratyzacji.

Z zadowoleniem należy stwierdzić dużą bezpośredniość w wyrażaniu krytyki przez inżynierów i techników, którzy m. in. domagali się ekonomicznego dokształcania pionu technicznego, wychodząc ze słusznego założenia, że nie można mówić o postępie technicznym bez ludzi, którzy mają odpowiednie przygotowania

P. Jak oceniacie wyniki prac przygotowawczych do Konferencji?

O. To zależy, kto się czego spodziewał. Obecnie odpowiedź na to pytanie byłaby przedwczesna. Otrzymamy ją 25 lutego w dniu Konferencji Powiatowej. Ważne, że skonsultowaliśmy się z szerokimi masami o tym co trzeba robić. Na pytanie; jak trzeba robić? odpowie Konferencja. Trzeba pamiętać, że nakreślone zadania muszą być realne, to znaczy możliwe do wykonania. Pełną realizację nakreślonych zadań osiągnie się wtedy, kiedy się wie dobrze co i jak trzeba robić. Należy oczekiwać, że delegaci przyjdą na Konferencję z materiałami i odpowiedzią na pytanie: jak będziemy realizować zadania nakreślone przez Konferencję?

P. Jakie sprawy już dzisiaj instancja partyjna uważa za najważniejsze?

O. Likwidowanie spraw uprzykrzających życie i informowanie społeczeństwa na bieżąco o wykonaniu nakreślonych zadań, nie czekając do następnej Konferencji. Partia liczy się z każdym wnioskiem, pod warunkiem, że jest słuszny i realny. W praktyce spotykamy bowiem trzy rodzaje wniosków: słuszne i realne; bardzo słuszne, ale niestety nierealne, oraz wnioski i niesłuszne i nierealne. Każdy wniosek musi znaleźć określonego, właściwego adresata, a każdy wnioskodawca winien w ramach „demokratycznego savoir vivre" otrzymać odpowiedź na swój wniosek. Za jeden z takich słusznych i realnych wniosków należy uważać sprawę kulturalnego wypoczynku ludzi pracy. Problem ten był bardzo mocno podkreślany we wszystkich środowiskach, przy czym krytykowano podstawowe organizacje i instancję partyjną za zbyt małą troskę o tę ważną sprawę. Problem ten wymaga kompleksowego rozwiązania zarówno na terenie miasta jak i wsi. Trzeba bowiem pamiętać, że jeżeli chcemy wychować człowieka, to musimy stworzyć mu odpowiednie warunki.

Rozmawiali:
A. Kordys i A. Wacławek

Wymowa cyfr

Opublikowany ostatnio biuletyn statystyczny Prezydium MRN zawiera ciekawe dane odzwierciedlające aktualny poziom rozwoju miasta Legnicy.

ZALUDNIENIE

Legnica na dzień 31 grudnia 1961 r. liczyła 69.547 mieszkańców, w tym 66.187 osób zameldowanych stale oraz 3.360 przebywających w naszym mieście czasowo. W dalszym ciągu występuje pokaźna przewaga liczebności kobiet, a mianowicie 110 kobiet przypada na 100 przedstawicieli płci brzydkiej. Tendencja ta utrzymuje się od szeregu lat i jest niewątpliwie odbiciem stałego rozwoju potencjału przemysłu lekkiego nastawionego głównie na zatrudnienie kobiet. Stąd też pomimo poważnych trudności w zatrudnieniu notujemy stały napływ do Legnicy młodych dziewcząt przybywających tu z różnych stron kraju w poszukiwaniu pracy.

W ciągu 1961 roku ogólna liczba mieszkańców Legnicy zwiększyła się w porównaniu ze stanem na koniec roku 1960 o 1.890 osób.

Warto podkreślić, że na przestrzeni ostatnich trzech lat zarysowuje się w Legnicy wyraźny spadek przyrostu naturalnego będący przede wszystkim następstwem systematycznego obniżania się liczby urodzeń, przy równoczesnym spadku ilości zgonów. I tak w roku 1961 urodziło się w naszym mieście 1.282 dzieci (1.414 w roku 1960). Ilość zgonów obniżyła się z 380 w roku 1960 do 360 w roku 1961. Zjawiskiem szczególnie godnym podkreślenia jest bardzo poważny spadek ilości zgonów niemowląt: w roku 1960 zmarły 73 niemowlęta, a w roku 1961 liczba ta obniżyła się do 48.

Spadek ilości urodzeń jest niewątpliwie w poważnym stopniu następstwem prowadzonej konsekwentnie akcji świadomego macierzyństwa. Natomiast spadek ilości zgonów, a zwłaszcza zgonów niemowląt jest wykładnikiem stałej, chociaż powolnej poprawy ochrony zdrowia ludności Legnicy.

MIGRACJA LUDNOŚCI

W roku ubiegłym przybyło do Legnicy 2.766 osób z różnych stron kraju, wyjechały zaś 2.284 osoby, w związku z tym przyrost spowodowany migracją wyniósł 482 osoby. Warto zaznaczyć, że w roku 1960 w związku z licznymi wyjazdami za granicę, tak zwany przyrost wędrówkowy był ujemny, to znaczy, że wyjechało z naszego miasta o 730 osób więcej niż do niego przybyło.

J.P.

Rozwija się ZMW

W 1956 r. zostały w powiecie legnickim zorganizowane pierwsze koła Związku Młodzieży Wiejskiej. Organizacja młodzieżowa zrzeszała wtedy 187 członków w 10 kołach. Obecnie Ziemia Legnicka może się poszczycić 49 kołami. Powiatowa Organizacja zrzesza 913 chłopców i dziewcząt, z tego 512 członków są to synowie i córki chłopów.

Wiele kół naszego powiatu podejmuje dużo cennych inicjatyw i czynów społecznych. Koło ZMW w Piątnicy posiada zespół artystyczny. Dochód z imprez artystycznych w sumie 4 000 zł. przeznaczono na wybudowanie sceny w lokalu świetlicy gromadzkiej. Występy tego zespołu znane są w całym powiecie.

Zespół przysposobienia spółdzielczego przy kole ZMW w Kochlicach zobowiązał się zasadzić 1000 drzewek topoli. Młodzież koła ZMW w Legnickim Polu i Gniewomierzu obsadzi lipami drogę długości 7 km z Gniewomierza do Legnicy. Zarząd Koła ZMW w Koskowicach w styczniu br. dokonał uroczystego otwarcia młodzieżowej świetlicy gromadzkiej. Fundusze (3.000 zł) na ten cel, młodzież z Koskowic zdobyła z działalności zespołu tanecznego.

Z inicjatywy Zarządu Koła w Legnickim Polu została w 1961 r. zorganizowana szkoła przysposobienia rolniczego. Przeszło 100 członków tej organizacji pracuje w kółkach rolniczych. 37 członków ZMW z kół w Gądkowie i Bielanach, podjęło zobowiązanie zwiększenia wydajności z hektara i prowadzenia wzorowych poletek doświadczalnych.

Znani w całym powiecie są przodujący rolnicy — członkowie ZMW — Jan Gutowski z Lubienia Wielkiego i Antoni Muniak z Piątnicy.

Przeszło 400 członków naszej organizacji należy do Ludowych Zespołów Sportowych.

Powiatowy Zarząd ZMW wraz z Powiatowym Wydziałem Zdrowia w Legnicy uruchomił w styczniu br. 3 szkoły zdrowia (m. in. w Wądrożu Wielkim i Rui). Szkoły zdrowia mają na celu podniesienie zdrowotności i stanu sanitarnego na wsi legnickiej. Służba zdrowia przeprowadza pogadanki w środowisku wiejskim na temat zdrowia kobiety, pielęgnacji dziecka, higieny życia codziennego, stanu sanitarnego wsi itp.

W 1962 r. planuje się zorganizowanie 8 kursów oświatowo-politycznych m. in., w Legnickim Polu, Kochlicach, Bartoszowie, Kunicach, które przygotują kadrę instruktorów do pracy ZMW w środowisku wiejskim.

Powiatowy Zarząd ZMW w Legnicy zamierza w 1962 r. zorganizować 12 nowych kół. Entuzjazm członków Zarządu Powiatowego jest rękojmią i gwarancją, iż te ambitne i trudne postanowienia zostaną zrealizowane.

R. JAŹWIŃSKI

Współpraca w budowie kopalń miedzi

W ubiegłym roku nawiązana została umowa między rządami PRL i CSRS o współpracy przy budowie kopalń miedzi w Lubińskim Okręgu Miedziowym i zakładów produkcji miedzi w Polsce. Ostatnio, jak donosi PAP, w Pradze zakończyły się obrady komisji nadzorującej wykonanie tej umowy.

Komisja dokonała przeglądu realizacji umowy w roku ubiegłym, a także omówiła i zabezpieczyła dostawy przewidziane w umowie na rok bieżący. Ustalono również plan i specyfikację dostaw z Czechosłowacji na lata następne.

(ren)

Polskie Towarzystwo Pielęgniarskie pracuje

W ścisłej współpracy z Wydziałem Zdrowia i Opieki Społecznej, oraz lekarzami i dyrekcjami szpitali miejskich, działa legnickie koło PTP, zrzeszające 105 pielęgniarek naszego miasta.

Celem PTP jest podnoszenie kwalifikacji zawodowych personelu pomocniczego szpitali i przychodni, poprzez odczyty, szkolenia i kursy. Słuchaczki dokładnie zapoznają się z zagadnieniami z dziedziny psychologii, pedagogiki, etyki świeckiej i socjologii. Pielęgniarstwo, jako przedmiot podstawowy, traktowane jest najszerzej.

Obecnie PTP zapoczątkowało kurs, który po zakończeniu, w drodze konkursowej wyłoni kandydatkę do eliminacji wojewódzkich i krajowych w konkursie na najlepszą pielęgniarkę.

J.

System wychowawczy księdza Koniecznego

Jak słuszne jest stanowisko Ministerstwa Oświaty w sprawie niedopuszczenia do nauczania religii księży — zakonników, niech świadczy wypadek, który miał miejsce w Czernicu, gromada Niemstów, pow. Lubin.

Ksiądz Władysław Konieczny, zam. w Siedlcach, pow. Lubin, wbrew obowiązującym przepisom uczy religii na terenie pow. lubińskiego, chociaż należy do zgromadzenia zakonnego Salezjanów.

W listopadzie 1961 roku podczas lekcji religii dla uczniów klasy piątej dzieci zauważyły między ławkami zwykłą mysz kościelną. Dziecianria wybuchnęła śmiechem; katecheta przywołał do siebie grupę rozbawionych dzieci i na chybił trafił począł je bić. Mieczysława Berga wytargał za włosy i uderzył głową o ławkę, Jana Przybyszewskiego uderzył ręką w głowę w okolicy ucha, a Annie Janduła zadał tak silny cios ręką w tył głowy, że dziewczynka zachwiała się i upadła. Ojciec dziewczynki Józef Janduła po tym wypadku oświadczył katechecie, że więcej dziecka swego na lekcję religii nie pośle, a o zajściu tym zawiadomił właściwe władze.

Przesłuchany ks. Konieczny potwierdził fakt pobicia dzieci, a następnie oświadczył, że trzyma się salezjańskiego systemu wychowawczego, który jest „wyższy ponad inne". Przyrzekł również, że takie wypadki więcej się nie powtórzą.

My też jesteśmy zdania, że ks. Konieczny nie będzie już miał okazji do stosowania „wyższych" metod pedagogicznych, ponieważ władze oświatowe w Lubinie, zgodnie z obowiązującymi przepisami, niewątpliwie powierzą nauczanie religii osobom do tego upoważnionym.

P-k

List z podróży do USA (10)

Tu można wszystko kupić...

(Korespondencja własna)

11 października. Z grupką marynarzy „Legnicy" trafiam na Orchard Street. Po dzielnicy polskiej, murzyńskiej, chińskiej kolej na dzielnicę żydowskich kramów i sklepów. Ulice po obu stronach zastawione stoiskami z różnymi towarami, ubraniami, płaszczami, kapeluszami, czapkami, obuwiem, zabawkami...

Wiszą na sznurkach lub leżą wprost na straganach, poręczach klatek schodowych... Istne przedwojenne Nalewki w Warszawie.

Przechodzimy wśród różnojęzycznych nawoływań: Was kaufen sie, bitte? Co pan kupujesz? Czto wy pokupajetie? Proszę, niech pan wejdzie do środka! No coś pan taki uparty? Nie musisz pan zaraz kupić...

Rzeczywiście, cóż mamy do stracenia? Tych parę centów? Ryzykuję.

— Co się panu nie podobają te spodnie? Kosztują tylko 4 dolary, ja panu oddam za trzy i pół. Niech interes idzie...

— Ależ panie — oponuję...

— Bierz pan za trzy, no niech ja stracę.

— Panie, ja u nas w Polsce kupię lepsze za 200 zł.

— Ja panu sprzedam za 2,5 dolara pierwszorzędne spodnie, będziesz pan widział...

Nabieram wprawy i odwagi. Wchodzę do sklepu z płaszczami. Cena zwykłego palta 18 dolarów. Oglądam przerzucam bez zamiaru kupna, a cena spada: 17, 16,50, 16, 15... Wychodząc słyszę: „Wróć pan, daj pan te 14 dolarów...".

Czego tam przez tych kilka godzin nie widziałem i nie słyszałem! Ile słów pochwał dla towaru, prezentowania jego zalet, przydatności. Prawdziwa szkoła handlu. Nasz klient — nasz pan! Klient ma zawsze rację! Reklama na każdym kroku, w prasie, radiu, w telewizji. W Ameryce przeważnie kupuje się te towary, które są reklamowane.

Kupuję po drodze nowojorski „Czas" „Times", tygodniowe pismo amerykańskie w języku polskim, organ urzędowy Zjednoczenia Polsko-Narodowego w Brooklynie, „Największej Polskiej Organizacji na Wschodzie", jak głosi czołówka tej gazety. Osiem stron formatu naszej „Przyjaciółki". Na pierwszej stronie protokół z zebrania Wydziału Kobiet Z.P.N. Na stronach 5 do 8 Dział Spraw Urzędowych Z. P. N., reklama i ogłoszenia. Reklama whisky „Carstairs": „Tylko Carstairs jest w smaku zrównoważony do doskonałości... ani za lekki, ani za ciężki, ale w sam raz. Lekki w konsystencji, a w smaku pełny. Dlatego też jest to ulubiony trunek znających się na rzeczy".

Reklama w USA to potęga. Właśnie w Nowym Jorku trwa kampania wyborcza na mera miasta, czyli „majora" jak tu go nazywają. Krzyczą o tym na ulicach, w radiu i telewizji, piszą w gazetach. „Czas" na całe pół kolumny zamieszcza ogłoszenie płatne przez Polish Division — Republican City Campaing Committe, które warto przytoczyć in extenso z zachowaniem używanej pisowni.

„Na Ulicach Miasta — Terror, Napaści, Rabunki, Gwałty, MORDY! W Szkołach — niszczenie mienia publicznego, skandale, w konstrukcji budynków, KORUPCYA! W Administracji Miejskiej — kradzieże, brak należytej opieki, NIEDOŁĘSTWO! Oto Smutny i Przerażający Obraz Ośmioletniej Gospodarki Obecnego Mayora! Ten Stan Musi Ulec Zmianie. Głosujcie w Dniu 7 Listopada Na Kandydatów LINYI „A", FINO na Prezesa Rady Miejskiej, LEFKOWITZ na Mayora Nowego Jorku, GILHOOLEY na Kontrolera. RATUJCIE NOWY JORK OD DALSZEGO UPADKU I ZNISZCZENIA!"

Ukazujący się od 35 lat „AMERYKA ECHO" w Toledo (stan Ohio) został we wrześniu 1961 roku zamknięty. Powodem tego był kierunek pisma, atakujący wszystko cokolwiek dzieje się w Polsce. Pisze o tym zresztą „NARÓD POLSKI", organ Zjednoczenia Polskiego Rzymsko - Katolickiego w Ameryce: „Prasa polska (w Ameryce U.A.W.) lubi krytykować wszystko, co dzieje się w Polsce. A to jest złe. Polonia amerykańska nie znosi tego".

W Chicago powstał nowy tygodnik pod tym samym tytułem jednak z nowym składem redakcji, która wykazuje większą dbałość o bardziej obiektywne i obfitsze wiadomości o Polsce.

Oto jest Ameryka!

— Słucham, co pan powiedział? — słyszę za plecami pytanie łamaną polszczyzną.

— Nic, szukam drogi na Brooklyn — odpowiadam starszemu panu oczekującemu równie jak ja na kolejkę w metrze.

— Pan z Polski? A może mówi pan po rosyjsku, bo ja jestem z Rosji.

W ojczystym języku mego przygodnego znajomego przez całą drogę rozmawiamy swobodnie szczerze jako, że przedział kolejki, o tej dość późnej porze, jest niemal pusty.

Przyjechał do Stanów w 1910 roku. Rosję pamięta z czasów carskich. Powodzi mu się nieźle. Ma własny dom, samochód, ale... tęskni do ojczyzny. Chętnie by tam pojechał, bodaj w odwiedziny, ale tyle różnych rzeczy opowiadają... Boi się. Wypytuje o wszystko co się dzieje w jego kraju, w Polsce. Jak to jest teraz naprawdę z tymi kołchozami, czy są radia, telewizory, lodówki, pralki elektryczne... Chyba uwierzył w to, co zdążyłem mu opowiedzieć. Już na stopniach autobusu, gdy się żegnamy, mówi: „Mów pan do swidania! Chcę usłyszeć słowiańską mowę!"

A więc do swidania!

Zapraszał do siebie w odwiedziny. — Tu nie ma przyjaciół — skarżył się. — Tu rządzi wszystkim dolar. Gdy się go ma — ma się i przyjaźń, gdy nie ma dolara, nie ma przyjaźni. Przyjaciół dobiera się najczęściej według modelu posiadanego przezeń samochodu i ilości kapitału w banku. Dolar otwiera drogę wszędzie, jego brak tę drogę zamyka.

A. WACŁAWEK

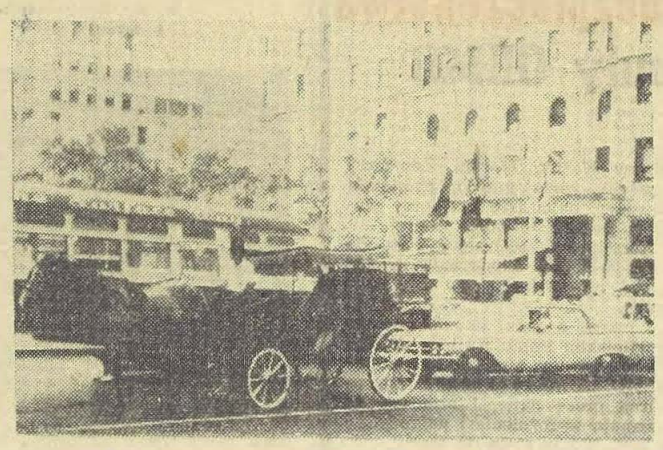

Nawet w tym największym i najnowocześniejszym mieście świata o kontrasty nie trudno. Obok supernowoczesnych „Cadilaców" i „Fordów" staromodne dorożki, i to w samym centrum Nowego Jorku.

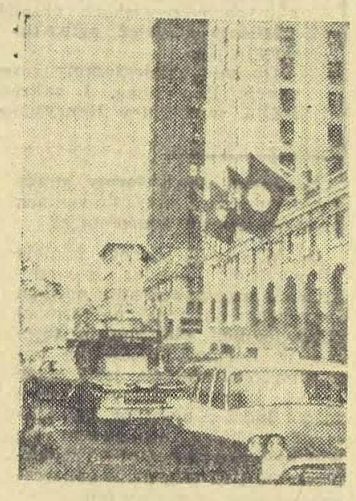

Jedna z najbogatszych ulic Nowego Jorku 51 Street na Manhattanie. fot. A. Wacławek

GOSPODARKA KOMUNALNA NA CENZUROWANYM

27 lutego sesja MRN w Złotoryi

Pierwsza w bieżącym roku sesja Powiatowej Rady Narodowej w Złotoryi odbędzie się w dniu 27 lutego.

Zasadniczymi punktami porządku obrad będą:

1. Sprawozdanie Prezydium PRN z całokształtu pracy na odcinku gospodarki komunalnej i mieszkaniowej.
2. Sprawozdanie Prezydiów MRN w Złotoryi i Chojnowie z realizacji zadań postawionych przez VIII Plenum KC PZPR w zakresie polityki mieszkaniowej.
3. Sprawozdanie z pracy Komisji Budownictwa i Gospodarki Komunalnej PRN.

W sesji weźmie udział szeroki aktyw, między innymi przedstawiciele Komitetów Blokowych, ADM, organizacji społecznych, zakładów pracy.

I. G.

A może jednak decentralizacja kin?

Dziwne drogi X Muzy

Powiat złotoryjski nie należy do powiatów cieszących się specjalnymi względami X Muzy i wykonawców jej woli: Centrali Wynajmu Filmów i Okręgowego Zarządu Kin we Wrocławiu. Zarówno niewielka sieć kin stałych i półstałych, jak i różny często w poziomie i tzw. „kasowości" repertuar nie wskazują na zrozumienie leninowskiego hasła: „Najważniejszą ze wszystkich sztuk jest dla nas film". Wywołuje to nierzadko wyjazdy mieszkańców Chojnowa, czy nawet Złotoryi do położonej w pobliżu i uprzywilejowanej Legnicy (były i wypadki wyjazdu na filmy wyświetlane w niewielkim Lwówku Śląskim), by obejrzeć tam nowy i ciekawy film. Wiąże się to z dodatkowymi kosztami za przejazd i oczywiście ze stratą czasu. Nie każdy jednak jest zawołanym kinomanem i nie każdemu wystarcza środków na takie cele w budżecie domowym. Przeciętny obywatel jest więc skazany na korzystanie jedynie z tego, co dają mu w kinie na miejscu.

Najbardziej „uprzywilejowane" jest oczywiście miasto powiatowe — Złotoryja — posiadające dwa kina: jedno I kategorii w Powiatowym Domu Kultury, podlegające Prezydium Powiatowej Rady Narodowej, drugie — kino „Uciecha" (II kategorii), podlegające Okręgowemu Zarządowi Kin. Kierownicy obu tych kin co miesiąc wyjeżdżają do CWF we Wrocławiu na tzw. wybór filmów. Zwykle CWF przedstawia tam listę proponowanych filmów na następny miesiąc, zawierającą około 20 tytułów, z których kierownik kina wybiera połowę. A więc pewna swoboda w doborze filmów istnieje, chociaż jest bardzo niewielka. Jedynie sporadyczne są wypadki uzyskania na dany miesiąc jakiegoś filmu, którego CWF w swoich propozycjach dla danego kina nie przedłożył.

Dużą trudność sprawia również brak synchronizacji między repertuarem kin (nawet I kategorii), a Telewizją Katowice. Częste są wypadki, że w tym samym czasie wyświetlany jest ten sam film w kinie i na ekranach telewizorów. Tak było np. w dniu 21 stycznia br., kiedy i w kinie PDK w Złotoryi i w telewizorach można było oglądać film prod. angielskiej pt. „Music Hall".

Przeciętny widz przychodząc do kina w PDK lub do pobliskiego kina „Uciecha", w wypadku możliwości obejrzenia tego samego filmu w kinie lub na ekranie 21calowego telewizora wybierze oczywiście to, co jest bezpłatne — pójdzie do sali telewizyjnej w PDK. Kino PDK różni się tym od innych kin, że czysty dochód uzyskany ze sprzedanych biletów kinowych (wynoszący około 30 proc. wpływów brutto) przeznacza się na działalność kulturalno-oświatową PDK. Natomiast dochody z kin podległych OZK gromadzone są na szczeblu centralnym i wojewódzkim, głównie na remonty i utrzymanie szerokiego aparatu urzędniczego tej instytucji. W rezultacie np. kino „Polonia" w Chojnowie oczekuje od przeszło 4 lat na remont kapitalny i wymianę sprzętu w sali kinowej bez rezultatu, pomimo, że wypracowuje rocznie około 150.000 złotych czystego dochodu.

Repertuar tego kina, jak i kina „Magnolia" w Świerzawie (oba kina podlegają OZK we Wrocławiu) przedstawia się opłakanie. Kino „Polonia" w Chojnowie wyświetla z reguły filmy opóźnione w stosunku do kina tej samej kategorii w Złotoryi o 4 do 6 miesięcy, przy czym kopie filmowe dostarczane przez CWF nierzadko są ponad normy zużyte (do 700 wyświetlań wobec normy 400 projekcji dla każdej kopii). Stąd występujące zakłócenia w dźwięku i obrazu — te ostatnie w postaci podłużnych czarnych pasów, zamgleń itp.).

Kierownicy kin w Chojnowie i Świerzawie nie mają w zakresie doboru repertuaru najmniejszej swobody, nie jeżdżą na „wybór filmów" do Wrocławia i często muszą interweniować, ponieważ CWF przysyła im filmy, które już uprzednio, bez większego zachwytu ze strony publiczności, grali w swoim kinie. Jedynie kino związkowe „Skalnik" w Wojcieszowie, nie ma trudności w doborze repertuaru, chociaż jest kinem III kategorii.

Stosunek Okręgowego Zarządu Kin we Wrocławiu do podległych mu kin w mniejszych miejscowościach, gdzie nie ma kina „konkurencyjnego" (niezależnego od OZK), wymaga chyba radykalnych i szybkich zmian, albo przydzielenia „opiekunów" na szczeblu powiatu. Takim „opiekunem" faktycznym i prawnym powinno stać się Prezydium Powiatowej Rady Narodowej, jak to jest w przypadku kina PDK w Złotoryi. (J. N.)

● ● ● ● ● ● ● ●

Czy wiecie, że...

...180 zakładów rzemieślniczych pracuje na terenie powiatu złotoryjskiego. Są to warsztaty krawieckie, szewskie, zakłady fryzjerskie, kuźnie wiejskie i inne.

—

...w powiecie złotoryjskim znajduje się 10 przedszkoli. Z tego trzy to przedszkola typu miejskiego, mieszczą się w Złotoryi, Chojnowie i Świerzawie. Placówki te skupiają około 700 dzieci.

Jak się dowiadujemy od podinspektora szkolnego, p. Anny Orłickiej, przy czterech szkołach — w Rokitnicy, Zagrodnie, Wojcieszowie Dolnym i Sokołowcu — prowadzone są klasy przedszkolne liczące wszędzie po 25 dzieci.

(lemil)

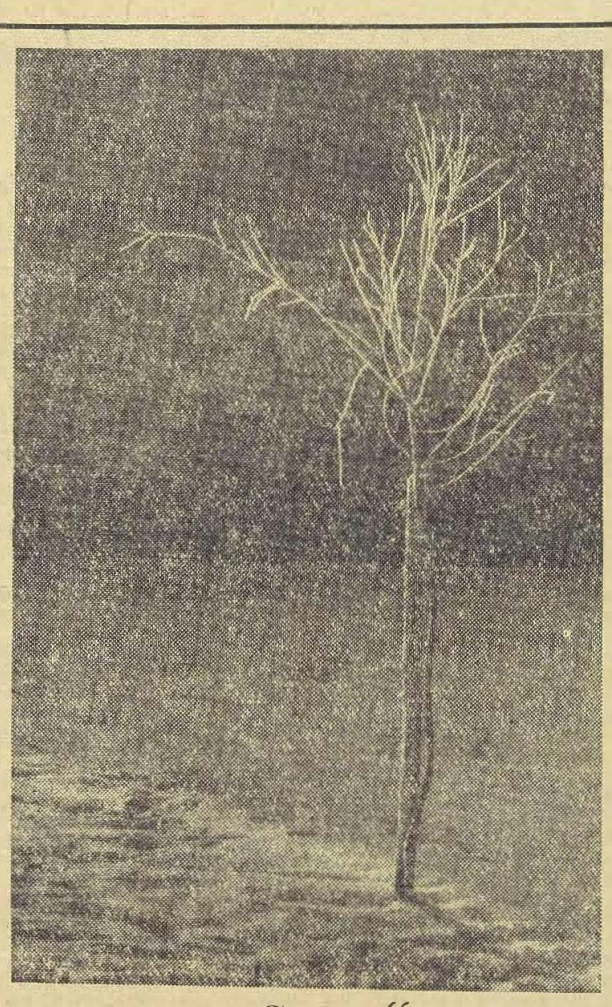

„Szron"

Fot. F. Palka

W Złotoryi zbuduje się szkołę Tysiąclecia

Z początkiem wiosny br. przystąpi się do budowy pierwszej w powiecie złotoryjskim szkoły Tysiąclecia. Stanie ona przy ul. Wilczej w Złotoryi.

Szkoła będzie liczyć 15 izb lekcyjnych, salę gimnastyczną oraz gabinety przedmiotowe — fizyczny, chemiczny, geograficzny, biologiczny i prac ręcznych. Koszt inwestycji wyniesie 7,5 miliona złotych. Oddanie szkoły do użytku jest przewidziane za dwa lata.

(L. M.)

5000 kg rudy miedzi na dobę

Wysoka wydajność pracy oparta o mechanizację oraz usprawnienia, stawia Zakład Górniczy „Nowy Kościół" w czołówce przedsiębiorstw tego typu w naszym kraju. Obecnie rozważa się w zespole inżynieryjno-technicznym możliwość przygotowania projektu dalszego zwiększenia wydajności pracy, co pozwoli wydobyć 5000 kg rudy miedzi na dobę na jednego robotnika.

Będzie to wydajność dotąd nie notowana w naszym górnictwie miedziowym.

(WD)

Pracujemy zdrowiej i bezpieczniej

Pod takim hasłem w dniu 19 stycznia odbyła się w Fabryce Urządzeń Mechanicznych „Chocianów" I narada pionu technicznego, czynników społecznych i załogi, poświęcona wyłącznie zagadnieniom bezpieczeństwa i higieny pracy.

Na wstępie narady Główny Inżynier zakładu złożył sprawozdanie z analizy wypadkowości za lata 1960 i 1961, z którego wynikało, że wypadkowość w ubiegłym roku zmalała, lecz trzeba jeszcze włożyć sporo wysiłku, aby zlikwidować ją do minimum.

W interesującej dyskusji zgłoszono 23 wnioski natury organizacyjno-technicznej, zmierzające do polepszenia stanu bhp. Poza tym powołano do życia 6 społecznych komisji, które przejrzą wszystkie stanowiska pracy w zakładzie w celu wykrycia miejsc niezdrowych lub niebezpiecznych. Wnioski z takich przeglądów przedstawione zostaną dyrekcji zakładu w celu poprawienia istniejącego stanu.

Wis

Powiat złotoryjski zebrał 7,5 mln zł na SFBS

Mieszkańcy powiatu złotoryjskiego spisali się na piątkę w świadczeniach na Społeczny Fundusz Budowy Szkół Tysiąclecia. Wpłacili oni w ubiegłym roku na konto SFBS ponad 2 mln 650 tys. zł. Wykonali tym samym roczny plan zadeklarowanych wpłat w 118,1 proc. Wieś złotoryjska na dobre „rozkręciła się" w akcji wpłat na szkoły-pomniki. Wpłaciła ona milion 223 tys. zł.

Większość rolników uregulowała roczne składki z poważnymi nadwyżkami, a wielu wyrównało zaległości za lata poprzednie. Najlepiej spisali się rolnicy z gromad: Zagrodno — 152,6 proc., Krzywa — 146,2 proc., Chojnów — 146,1 proc., Gierałtowiec — 132,9 proc., Świerzawa osiedle — 128,2 proc.

Najgorzej wpłacali chłopi z gromad: Złotoryja, którzy wpłacili z rocznych zadeklarowanych sum 55,7 proc., Nowa Wieś Grodziska — 68,3 proc., m. Złotoryja — 75,5 proc. i m. Chojnów — 80 proc.

Pełne słowa uznania należą się młodzieży szkolnej, która ze zbiórek makulatury i innych surowców użytkowych wpłaciła na konto SFBS ponad 8 tys. zł, wykonując tym samym swój plan w 152,2 proc. Również dobrze spisali się prywatni rzemieślnicy, którzy wykonali wpłaty w 203,7 proc., a spółdzielczość wpłaciła ponad 76 tys. zł. Ogółem powiat złotoryjski od początku zbiórki na szkoły Tysiąclecia wpłacił 7,5 mln zł.

Obecnie wraz z nowym rokiem rozpoczęły ożywioną działalność komisje zbiórkowe. Przeprowadzają one liczne zebrania wiejskie, na których, rolnicy podejmują uchwały zobowiązujące Banki Spółdzielcze do przyjmowania wpłat od chłopów przy pobieraniu przez nich pieniędzy za dostarczone do Gminnych Spółdzielni produkty rolne. Rok bieżący będzie również pomyślny.

W. D.

Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska" w Chojnowie osiągnęła 2 mln zł zysku

Miniony rok gospodarczy okazał się dla Gminnej Spółdzielni w Chojnowie znacznie lepszy niż poprzedni. Sporządzony bilans wykazał ponad milion 800 tys. zł czystego zysku. Spółdzielnia posiada 34 placówki sprzedaży detalicznej oraz trzy zakłady produkcyjne. Zrzesza ona obecnie 2670 członków i jest jedną z przodujących spółdzielni tego typu w powiecie. Większość członków posiada na swych kontach udziały przekraczające 500 zł. Ostatnio GS uruchomiła w Chojnowie trzy nowe sklepy.

(WD)

Taaaka ryba!

Wędkarze wybrali nowy zarząd w Złotoryi...

Niedawno odbyło się z Złotoryi zebranie koła Polskiego Związku Wędkarskiego. Wybrano nowy zarząd i wytyczono zadania na przyszłość. Prezesem koła został ponownie Kazimierz Słowikowski — pracownik kopalni „Lena", sekretarzem — inż. Czesław Masłowski, a skarbnikiem — Stanisław Ogłoza. Koło liczy 120 członków, w którym większość pracuje w „Lenie".

W roku bieżącym koło stworzy wyczynową sekcję sportową spiningistów, a od 1 kwietnia zacznie łowić ryby w Kaczawie, która od 1960 r. była zamknięta ze względu na zarybianie karpiem i sandaczem.

Zarząd zamierza latem urządzić kilka wycieczek do atrakcyjnych miejscowości województwa zielonogórskiego i poznańskiego. Skorzystają z nich wędkarze i członkowie ich rodzin.

Wypowie się także walkę pladze kłusownictwa. Wędkarze będą pełnili straże wspólnie z funkcjonariuszami Milicji Obywatelskiej.

(L. M.)

Zdobywają wiedzę teoretyczną

Zasadnicza Szkoła Zawodowa w Jaworze prowadzi swój oddział w Złotoryi. Około 100 pracowników miejscowych zakładów przemysłowych oraz uczni rzemieślników prywatnych zdobywa wiedzę praktyczną. Zajęcia odbywają się 3—4 razy tygodniowo, w godzinach popołudniowych. Szkoła prowadzi następujące grupy: metalową, elektryczną, włókienniczą i wielobranżową. Ostatnia z nich skupia młodych fryzjerów, cukierników, krawców, fotografów itp.

Zajęcia szkoły, w której nauka trwa trzy lata, są prowadzone w gmachu liceum ogólnokształcącego.

(lemil)

...i Chocianowie

Blisko 70-osobowa grupa chocianowskich wędkarzy zebrała się w niedzielę na swój doroczny sejmik, który trwał 6 godzin. Głównym punktem zainteresowania była sprawa gospodarki zarybieniowej. Plan na rok 1961 (choć z trudem) został wykonany i obecnie pływa już w nowo wybudowanym stawie kilka tysięcy sztuk karpi, linów, płoci i sandaczy. Na rok 1962 wędkarze nakreślili sobie nowy kierunek działania a mianowicie wykonanie przy wyżej wymienionych stawach tarliska. Wszystkie te problemy są niezwykle ważne dla braci wędkarskiej, gdyż w okolicach Chocianowa mówiąc językiem wędkarskim „nie ma gdzie kija pomoczyć".

Władze koła pozostały prawie bez zmian, prezesem na rok 1962 został dr Leon Ketliński, a sekretarzem pan Michał Szatorski. Wis.

Większość wsi ma już kółka rolnicze

Z inicjatywy aktywu wiejskiego przy wydatnej pomocy agronomów z Powiatowego Związku Kółek Rolniczych w Złotoryi — chłopi we wsiach Grobla, Pawlikowice i Krzywa zorganizowali kółka rolnicze. Kółko rolnicze w Pawlikowicach skupia 11 rolników, a prezesem jest Marian Greta. Ostatnio zakupiło ono w GS Chojnów pierwszy kompletny zestaw traktorowo-maszynowy.

W Grobli do kółka wstąpiło 10 chłopów. Na pierwszym zebraniu organizacyjnym funkcje prezesa powierzono Janowi Dyrdzie. Prezesem kółka we wsi Krzywa został wybrany tow. Tadeusz Karcewicz. Do kółka tego wstąpiło 11 rolników. Członkowie nowych kółek rolniczych opracowali już plany rozwoju gospodarczego kółek. Postanowili m. in. zagospodarować wszystkie grunty PFZ oraz rozpocząć prace polowe wczesną wiosną.

(WD)

L. JUSZCZENKO jeżeli jesteśmy razem

Tłumaczyła z rosyjskiego Adela Kordys

— 35 —

Płakała bezdźwięcznie, ocierała łzy i nie widziała, że na skraju urwiska za drzewem stoi Tichonow, który patrzy na nią bez ruchu i nie ma odwagi odezwać się. Szedł, aby przynaglić Zojkę, złościł się i mełł w zębach przekleństwa. Nagle dostrzegł różowe krople na śniegu, smukłe dziewczęce pęcinki, owinięte barwną chusteczką. Zastygł w bezruchu. Serce w nim zamarło. Stał tak na skraju urwiska nad tą samotną drobną postacią zagubioną na śniegu w błękitnawoszarym zmroku. Widział jak Zojka otarła łzy rękawem, ściągnęła z nogi pantofelek i rzuciła go w krzaki. Zabandażowane nogi ostrożnie zanurzyła w botkach, a po wierzchu wciągnęła unty. Wstała, zachwiała się, zagryzła wargi, zrobiła trzy kroki. Potem przejrzała się w kieszonkowym lusterku, z przyzwyczajenia zasunęła pasmo włosów pod czapkę i powoli, niby po chorobie zaczęła się wspinać na zbocze.

Tichonow schował się za drzewo. Zojka przeszła mimo nie dostrzegając go. Ale on widział jej oczy patrzące wprost przed siebie, łzę na policzku i spierzchnięte, pogryzione wargi.

Po chwili zbliżył się do ogniska.

Zojka stała i suszyła przy ogniu rękawiczki. Bez słowa spoglądał jej w twarz, ale dziewczyna była opanowana : tylko ciemne powieki drgały, a na policzku jeszcze nie wysechł ślad ostatniej łzy.

— 36 —

Zresztą może to nie była łza, może to tylko kropla wody spadła jej na twarz z wilgotnego świerka?

— Dlaczego tak mi się przyglądacie? — zapytała dziewczyna.

— Zwyczajnie...

Odwróciła wzrok, włożyła rękawiczki i ujęła swój kij.

— Chodźmy póki, widno.

Zojka poszła w ślad za nim bojąc się, że Tichonow obejrzy się i zobaczy na jej policzku jeszcze jedną, ostatnią łzę, która nagle spłynęła z suchych oczów.

Po pół godzinie na zacisznym stromym zboczu Tichonow zatrzymał się, zapalił papierosa i zaczął pukać palcem w kompas.

Ale nie umiał kłamać.

— Przestańcie się wygłupiać. — powiedziała Zojka. — Dlaczego stoimy? Nie jestem zmęczona.

Zirytowana poszła naprzód.

VII.

Zgodnie z kompasem, droga ich prowadziła na północny wschód przez grząską, kępiastą nizinę.

Dopiero o zmroku dobrnęli do porośniętej lasem wysepki

Radość na wyrost

(Ciąg dalszy ze str. 1)

techniki, naprawy telewizorów i naprawy urządzeń gospodarstwa domowego. Z inicjatywy Cechu Rzemiosł Różnych otrzymamy 10 bardzo potrzebnych punktów, wśród nich grawerski, koszykarski, ciesielski, lakierniczy, zduński i inne. Ponadto powstaną dalsze zakłady ślusarskie, szewskie itp. Do roku 1965 Legnica będzie posiadać około 850 punktów usługowych.

WSZYSTKO TO PIĘKNIE, ALE...

W świetle przytoczonych tu zamierzeń wypada cieszyć się z rozwoju usług, które niewątpliwie będą nam coraz wydatniej ułatwiać życie. Pokrzepiające nasze serca plany już są i pozostaje tylko życzyć wszystkim przedsiębiorstwom, aby pomyślnie przebrnęły przez trudny etap od harmonogramów do realizacji, na którym to etapie co słabsi zawodnicy natrafiają na przeróżne przeszkody rozmaitej natury. Poważnym powodem do radości jest fakt, że wszystkie punkty usługowe posiadają niezbędne surowce i materiały pomocnicze do wykonywania zleceń np. stolarnia dysponuje deskami, a w punkcie szklarskim nie brak szkła. Przewidziane do uruchomienia punkty naprawy wiecznych piór, czy instrumentów muzycznych będą dysponowały częściami zamiennymi do tych przedmiotów.

Nasz kłopot natomiast jest nieco odmiennej natury, bo wiąże się z dziedziną zbiorowego żywienia. Z niepokojem stwierdziliśmy, że w planach usług gastronomicznych dla Legnicy nie ma żadnej jadłodajni bezalkoholowej. Jedyna która istniała jeszcze w roku ubiegłym, została zlikwidowana. Podobno prywatny właściciel „nie wychodził na swoje", bo zarabia się tylko na wódce a na jedzeniu nie. Nikt inny nie pokusił się już o zaplanowanie podobnego zakładu.

Niestety, wszyscy wiemy, że przedsiębiorstwa, które mogłyby zorganizować taką jadłodajnię robią „uniki" przed uruchamianiem placówek usługowych mniej rentownych, chociaż są bardzo potrzebne. Takim tendencjom mamy podstawę się przeciwstawić, ponieważ rozwój usług nie uzależnia się od wysokiej rentowności, lecz od stopnia ich przydatności. Proponujemy więc LZG wyjść na spotkanie postulatom tych legniczan, którzy chcą korzystać z placówek zbiorowego żywienia a nie zbiorowego popijania.

I jeszcze jedna uwaga: czy istotnie 3 punkty usługowe PZGS-u stanowią szczyt jego możliwości w zaspokajaniu potrzeb członków spółdzielczości samopomocowej?

Przedstawicielowi Prezydium MRN, który udzielał mi informacji zadaję następujące pytanie: Do kogo może kierować swe pretensje i żale mieszkaniec Legnicy, który np. twierdzi, że zamieszkiwana przez niego dzielnica pozbawiona jest jakiegoś bardzo potrzebnego punktu usługowego?

Otrzymuję odpowiedź: — Przy opracowywaniu planów usług, w pierwszym rzędzie bierzemy pod uwagę postulaty, wnioski i żądania mieszkańców miasta. To jest bardzo ważny materiał, który pomaga nam do wnikliwej oceny potrzeb ludności. Dlatego też bardzo prosimy legniczan o współpracę i kierowanie wszelkich uwag na ten temat bądź to do komitetów blokowych, bądź do radnych, czy do Wydziału Przemysłu Prez. MRN.

K. F.

Skutki wichury

Ostatnio szalejąca wichura poczyniła wiele szkód na terenie naszego miasta i powiatu.

Zakład Energetyczny, Zarząd Zieleni Miejskiej i Miejskie Przedsiębiorstwo Komunikacyjne mają pełne ręce roboty przy usuwaniu awarii.

W sobotę na ul. Złotoryjskiej o godz. 5 rano wiatr złamał potężne drzewo, które waląc się, zerwało linię elektryczną, wywróciło 2 słupy. Awarię zdołano usunąć dopiero po 11 godzinach.

Na terenie miasta i gromad naszego powiatu wyłączenia prądu były zjawiskiem powszechnym. Do dziś jeszcze bez napięcia pozostaje linia elektryczna w Gniewomierowicach.

Drobniejsze uszkodzenia sprawnie usunięto na bieżąco.

PS. Jak nas informuje Zarząd Zieleni Miejskiej wichura przewróciła 9 drzew na terenie naszego miasta, a w powiecie 11.

A. J.

Pani jedzie? To proszę wysiadać!

Dobroludzkie stosunki oparte na zasadach uprzejmości, wzajemnej pomocy i takcie, jakoś ciągle źle się u nas hodują. Ludzie włażą sobie w paradę, o byle co urządzają pyskówki, robią sobie na złość. Żyć się nie chce, gdy sąsiadka pełnym głosem pierze na schodach brudy całej kamienicy, a konduktor w autobusie klnie tak ordynarnie, że uszy więdną.

Miałam ostatnio okazję wysłuchać takiego popisu w autobusie linii A. Woźnica węglowej platformy nie dość śpiesznie zjechał na bok przed nadjeżdżającym autobusem, wobec czego kierowca przyhamował i nie licząc się z nikim i niczym obrzucił wystraszonego woźnicę takim stekiem wyzwisk i przekleństw, że wszystkim chyba pasażerom (za wyjątkiem dzieci, bo te miały wyraźną uciechę) wstyd było za niego.

W ogóle — z komunikacją często jakoś nam się nie udaje. Ileż to razy cierpliwie wyczekujemy na przystankach, licząc, że tramwaj zaraz nadjedzie. Czekanie przedłuża się w nieskończoność, grupa czekających na chodniku lub w budce rośnie, lecz żaden z konduktorów, choć wie o awarii na linii, nie zdradzi swej świętej tajemnicy, bo mu się nie chce.

Nie chciało się także konduktorce w „jedynce", na Złotoryjskiej. Wsiadłam do tramwaju na przystanku przed ostatnią mijanką. Dając mi bilet, konduktorka obojętnie zapytała dokąd jadę. Zdziwiłam się trochę, lecz i ucieszyłam jej zainteresowaniem. Z uśmiechem wyznałam, że do huty. Ale konduktorka już się mną przestała interesować i przeszła na przedni pomost. Na najbliższym przystanku tramwaj stał długo. Nie zwróciłam uwagi, że prawie wszyscy wysiedli. Konduktorka znów się mną zainteresowała.

— Pani przecież do huty? — zapytała zniecierpliwiona.

Na moje przytaknięcie rzuciła:

— To proszę wysiadać. Dalej nie jedziemy.

Mogła mi o tym powiedzieć wtedy, gdy się dopytywała dokąd jadę. Ale tak jest śmieszniej.

Proponujemy w razie dłużej trwającej awarii, umieszczać krótką informację dla pasażerów, że taki tramwaj lub autobus nie kursuje do godziny takiej czy innej. Mała rzecz, a cieszy, gdy człowiek widzi troskę o swe drobne sprawy.

J.

Kto ma szanse uzyskać mieszkanie?

Wprowadzając uchwałą nr 100/61 z sierpnia 1961 r. nowe zasady polityki mieszkaniowej. Prezydium MRN starało się w pierwszym rzędzie zaspokoić najpilniejsze potrzeby lokatorów, budynków zagrożonych oraz tych osób, które mieszkają w warunkach najgorszych, gdzie zagęszczenie na jedną osobę wynosi poniżej 5 m kwadratowych.

Intencja z pewnością jak najbardziej słuszna. Inaczej jednak zrozumieli treść nowych zarządzeń niektórzy mieszkańcy naszego miasta. Uważają oni, że wystarczy złożyć nowy wniosek wykupiony za 5 zł w Wydziale Spraw Lokalowych, aby pretendować do przydziału mieszkania w latach 1961—1965, przy czym wszyscy przeważnie chcą, aby właśnie ich wniosek rozpatrzony został w pierwszej kolejności.

W Wydziale Spraw Lokalowych zarejestrowano dotychczas około 2000 wniosków o przydział mieszkania. Gdyby każdemu z wnioskodawców przyznano bodaj tylko 3 izby (dwa pokoje, kuchnia), trzeba byłoby do końca bieżącej pięciolatki wygospodarować 6 tys. izb. mieszkalnych. Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że w latach 1961—1965 wybudowanych zostanie 3,5 tys. izb, to z miejsca należałoby ok. 40 proc. wniosków załatwić odmownie, przy czym do końca 1965 roku nie należałoby przyjmować żadnych wniosków i wydać bezwzględny zakaz meldowania na terenie miasta Legnicy.

Obecną sytuację mieszkaniową należy ocenić jako nadzwyczaj trudną. Z tych też powodów klasyfikacja wniosków musi być bardzo surowa, a wydawane decyzje o przydziale mieszkań muszą być poddane nadzwyczaj ostrej kontroli i opinii społecznej. Lokatorzy mieszkań w budynkach nie zagrożonych i nie przeznaczonych do rozbiórki, których metraż wynosi ponad 5 m kw. na osobę, muszą pogodzić się z faktem, że w tej pięciolatce mieszkania nie otrzymają.

Pogodzić się z tym faktem muszą również ci, którzy przez wprowadzenie do swego mieszkania znajomych lub krewnych, najczęściej ze wsi, powodują zagęszczenie swego mieszkania do stanu poniżej 5 m kw. na osobę.

Smutna jest to prawda, pogodzić się z nią trzeba, jeżeli chce się wypełnić postawione zadania zaspokojenia najpilniejszych potrzeb, na wstępie już wyszczególnionych.

Trzeba mieć również na względzie konieczność zabezpieczenia mieszkań dla fachowców, kadry inżynieryjnej, lekarzy, nauczycieli itp.

Aby zapewnić jawność polityki mieszkaniowej, Wydział Spraw Lokalowych ogłasza na tablicy ogłoszeń listy tych obywateli, którzy mają uzyskać mieszkania. Wszyscy, którzy mają uzasadnione zastrzeżenia wobec podjętych decyzji w sprawie przydziału mieszkania, powinni w terminie 14-dniowym zgłosić je w Miejskiej Komisji Lokalowej.

Prezydium MRN odwołuje się również do wszystkich obywateli, aby sygnalizowali o każdym wypadku naruszenia przyjętych zasad w sprawie przydziału mieszkań. Prezydium MRN wyciągać będzie surowe konsekwencje wobec winnych naruszenia zasad przydziału mieszkań określonych w uchwałach Rządu i Rady Narodowej.

(Gama)

Z Legnicy na eksport

300 tysięcy par skarpet zimowych wyśle się wkrótce z Legnicy do Związku Radzieckiego. Eksporterem będą Legnickie Zakłady Dziewiarskie „Milana". Zamówienie na wyroby dziewiarskie złożyły także Gujana Brytyjska i Jordania.

(L. M.)

ZARZĄD POWSZECHNEJ SPÓŁDZIELNI SPOŻYWCÓW

w Legnicy

ZAWIADAMIA PT KLIENTÓW,

że od dnia 1 marca 1962 r. „Delikatesy" PSS, Rynek 38, tel. 31-36

wprowadzają sprzedaż artykułów spożywczo - kolonialnych — Z DOSTAWĄ DO DOMU —

Za dokonaną usługę doliczać się będzie 5 proc. wartości zakupionego towaru.

Klienci, którzy zechcą skorzystać z tego rodzaju usług mogą przekazywać swe zamówienia do sklepu drogą telefoniczną w godz. od 9 do 21.

Dolna granica wartości zakupu towaru z dostawą do domu wynosi zł 30.

Gwarantujemy wysoką jakość towaru i szybką dostawę.

R-28

Zarząd Powszechnej Spółdzielni Spożywców

w Legnicy

komunikuje uprzejmie, że od dnia 1 marca 1962 r. nowo otwarty sklep samoobsługowy spożywczy przy ul. Wrocławskiej 8 wprowadza sprzedaż artykułów spożywczych

na zamówienia PT Klientów

Zasada sprzedaży na zamówienie polega na tym, że klient może złożyć zamówienie w sklepie, oznaczając godzinę odbioru towaru. O tej godzinie towar odpowiednio opakowany w zestawie zamówionym przez klienta i z dołączonym rachunkiem, będzie do wykupienia w kasie sklepu.

Sklep czynny będzie od godz. 6 do 22.

R-27

Fabryka Przewodów Nawojowych

w Legnicy, ul. Wojciecha 24

OFERUJE DO SPRZEDAŻY

530 m³

kostki kamiennej

C.M.B., poz. 060001

Zainteresowani przedstawiciele przedsiębiorstw państwowych i spółdzielczych proszeni są o zgłaszanie się w dziale inwestycji fabryki (tel. 34-33, 34-66) w celu omówienia warunków sprzedaży.

R-26

Ogłoszenia drobne

ZGUBIONO przepustkę pracowniczą nr 380 do Legnickich Zakładów Przetwórstwa Owocowo-Warzywnego wydaną na nazwisko Kępa Luba.

D-68

ZGUBIONO legitymację szkolną wydaną przez Szkołę Specjalną w Legnicy na nazwisko Wąsik Wacław.

D-69

ZGUBIONO legitymację szkolną wydaną przez Liceum Pedagogiczne w Legnicy na nazwisko Landeburska Adela.

D-70

SPRZEDAM meble: stołowy, sypialnię i kuchnię. Wiadomość: Legnica, ul. H. Sawickiej 6 m. 4 po godz. 15.

D-72

Podziękowanie

Kolegom, przyjaciołom, sąsiadom i wszystkim tym, którzy okazali mi pomoc w ciężkich dla mnie dniach i wzięli udział w pogrzebie mego męża

ś.p. EDMUNDA KACZMARY

tą drogą składam serdeczne podziękowania

Janina Kaczmara z dziećmi

D-71

Zarząd Odzieżowej Spółdzielni Pracy „Jedność"

w Legnicy, ul. Kościelna 3

ZATRUDNI OD ZARAZ PRACOWNIKA NA STANOWISKO GŁ. KSIĘGOWEGO

Wymagane wykształcenie wyższe ekonomiczne i 4-letnia praktyka w księgowości, względnie średnie z 8-letnią praktyką, w tym co najmniej 3 lata na stanowisku głównego księgowego.

Warunki pracy i płacy do omówienia w dziale kadr, codziennie od 8 do 15 oprócz sobót.

R-29

— 37 —

na torfowisku i tu zatrzymali się nad urwiskiem zastanawiając się jak daleko jest jeszcze do drugiego brzegu.

Pokryte śniegiem grzęzawisko ginęło gdzieś w mrocznej śnieżnej dali.

Tichonow zrzucił śpiwór, Zojka położyła się na nim i przytuliła się policzkiem do zimnego brezentu.

Przy świetle zapałek mężczyźni szukali na mapie moczarni z suchą wysepką porośniętą świerkami. Ale takich torfowisk było dużo i na próżno pochylali się nad mapą, osłaniając w dłoniach mdły języczek żółtego płomyka.

Ta piaszczysta wysepka równie dobrze mogła znajdować się w odległości trzech kroków, jak i trzech dni drogi od Kluczewa. Może tuż za bagnem ciągnie się leśny dukt i już wkrótce ujrzą w oddali światło osiedla. A może jeszcze bardzo długo będą szli przez wzgórza i wądoły.

Tichonow obejrzał się.

— Gdzie Zoja?

Dziewczyna posłusznie poruszyła się na śpiworze.

— Już wstaję...

— Nie trzeba. Tu zanocujemy.

Ognisko rozpalało się niechętnie. Na wysepce nie było kory brzozowej, która od razu zapala się trzaskającym, dymiącym płomieniem. Dmuchali na ogień i łamali suchą turzycę, dopóki w niebo nie popłynął biały dym.

Znów żuli herbatniki i pomarańcze, tęskniąc do kawałka czarnego chleba z solą i do kubka herbaty bez nudnego smaku topionego śniegu.

Potem nagromadzili przy ognisku stos świerkowych gałęzi. Zojka zdjęła płaszczyk i buty po czym weszła do śpiworu. Leżała cicho, bez ruchu, bojąc się dotknąć bandaży na nogach.

Nad głową zwisała świerkowa łapa pachnąca mrozem i żywicą niby noworoczna choinka. Śnieg na świerku tajał. Spływające po igłach krople z cichym szelestem spadały na brezentowy worek.

Zmęczony Machorkin paląc papierosa rozmawiał z inżynierem:

— Wiecie, Tichonow, jak stwierdza statystyka, jedna awaria w lotnictwie wypada na 200 milionów kilometrów lotu. Są tacy szczęściarze, którzy mają na swym koncie 5 milionów i ani jednej rysy na skrzydle. A ja nie dociągnąłem nawet do 100 tysięcy. Marzyłem o odrzutowcach, a nie zostałem nawet dorożkarzem.

— 38 —

Zdjął skórzaną kurtkę i siedział w granatowym mundurze z odznaką spadochroniarza i złotymi skrzydełkami na rękawie. Szczupły, jasnowłosy, sympatyczny chłopak.

— Dawno po szkole? — zapytał Tichonow.

— Od zeszłego roku. Trzeba było zaczynać od spokojnych tras, a ja zgłosiłem się od razu tu na budowę. Straszną miałem ochotę pracować na Syberii, albo na nowo zagospodarowanych ziemiach. Przecież nie jestem gorszy od innych. Przydzielili mi tę linię, najłatwiejszą, Charitonowską trasę. I taki skutek. Teraz każą wozić karasie do stawów rybnych. Ludzi już nie powierzą.

Wydobył z kurtki zwinięty w rulon dziennik pokładowy i pieczołowicie rozłożył na kolanach cienki zeszyt. Cokolwiek się stanie obowiązkiem pilota jest wynieść swój dziennik pokładowy tak, jak wynosi się sztandar z ciężkiej bitwy. Przecież nie każdą bitwę człowiek wygrywa. Czasami trzeba się cofać, jeżeli wymaga tego późniejsze zwycięstwo.

Zojka leżąc wpatrywała się w niespokojny płomień ogniska i tańczące po śniegu cienie.

Tichonow rozpiął kołnierz koszuli i niechętnie dotknął szczeciny na podbródku. Źle się czuł, gdy był nie ogolony.

— Kładźcie się spać — zwrócił się do Machorkina — później was zbudzę.

— Muszę jeszcze posegregować pocztę — powiedział pilot.

Wyjął z torby Zojki paczkę listów do Kluczewa. Zwilgotniałe listy skleiły się. Machorkin musiał oddzielać koperty i suszyć je przy ognisku. Listy były różne, ze znaczkami i bez znaczków, za opłatą, służbowe, żołnierskie z pieczątką poczty polowej. Były opieczętowane lakiem grube koperty i zwykłe pocztówki, niezdolne dochować tajemnicy. Zewsząd płynęły listy do Kluczewa.

Pilot potrzymał przy ogniu pocztówkę i nagle szepnął:

— Droga moja Marysiu...

Tichonow drgnął ze zdziwienia:

— Co wam jest, Machorkin?

(Ciąg dalszy nastąpi)

„Do kultury na bosaka?“

PIĘKNA rzecz — ankietyzacja. Szczególnie w Kulturze. Wynika z niej np. (z ankietyzacji, a nie z kultury), że w powiecie legnickim istnieją 62 (słownie: sześćdziesiąt dwie) świetlice. Cyfra „odpowiedzialna”.

Już wyobraźnia podsuwa sielankowe obrazki... Na polu śnieg sięgający kolan, wicher wyje w opłotkach i w kominach. A w świetlicach przytulnie, ciepło, widno. Wokół stolików młodzi i starzy. Ktoś gra w szachy, ktoś czyta, a z radio cicha muzyczka płynie, a w telewizorze srebrny ekran migoce. Albo „pani nauczycielka” próbę przeprowadza z zespołem zapaleńców, co własny chcą mieć teatr i sami wiersze recytować. Albo kierownik szkoły pogadankę wygłasza o sprawach ciekawych ze świata dalekiego...

CZEMU TY DZIEWCZYNO W TEJ ŚWIETLICY STOISZ?

Czemu? Powód jest zupełnie prozaiczny: Bo nie ma na czym siedzieć. Wynika to z owej ankietyzacji, która wykazała, że na jedną świetlicę w naszym powiecie przypada 4,6 krzesła i 5,9 ławki! Jest to oczywiście przeciętna, bo jak dotychczas, nie dzieli się jeszcze mebli, aby urządzić wszystkie świetlice równomiernie.

Żart żartem, ale stan świetlic jest, delikatnie mówiąc, niezadowalający. Brak mebli i urządzeń stawia pod znakiem zapytania użyteczność pomieszczeń, nazywanych świetlicami. Jest to zresztą nazwa umowna, gdyż z owych sześćdziesięciu dwóch świetlic, tylko dwadzieścia osiem jest nimi naprawdę. Reszta to pomieszczenia, które po adaptacji i, kapitalnych często, remontach, mogą stać się świetlicami. O dwudziestu ośmiu czynnych świetlicach także trudno powiedzieć, że są luksusowo urządzone. Według obliczeń referatu kultury PPRN w Legnicy, pełne wyposażenie wszystkich świetlic, włączając w to remonty, zakup mebli i urządzeń oraz koszty administracyjne — wymagałoby sumy trzech i pół miliona złotych. Suma wysoka i nikt się nie łudzi, aby można ją w najbliższym czasie osiągnąć. Dużo realniejszą wydaje się propozycja tworzenia co roku kilku świetlic wzorcowych, przede wszystkim w siedzibach gromadzkich rad narodowych. I tu jednak natrafia się na trudności, bo mimo wysłanego w listopadzie 1960 roku zarządzenia, żadna z rad gromadzkich nie pokwapiła się, finansowo partycypować w tym przedsięwzięciu.

Trudności napotyka też realizacja hasła „W każdej świetlicy telewizor”. Zasada zaopatrzenia świetlic była nadzwyczaj realna. 30% wartości telewizora pokrywała powiatowa rada narodowa po zagwarantowaniu reszty wkładu, na który składały się dotacje gromadzkich rad narodowych i składki mieszkańców wsi. W ten sposób obecnie posiadaczami telewizorów jest już dwadzieścia osiem świetlic. I dalej sprawa zaczyna się wikłać. Brak chętnych „udziałowców” do wspólnego telewizora. I to wcale nie dlatego, że wieś poczuła jakąś awersję do telewizji! Po prostu zwiększa się stale liczba prywatnych posiadaczy telewizorów na legnickiej wsi. W Kunicach ilość telewizorów na dzień 31 grudnia 1961 wynosiła 44, w Wądrożu Wielkim — 76, w Przybkowie — 63, w Krotoszycach — 35 itd. Ogółem w trzynastu urzędach pocztowych zarejestrowano 601 telewizorów. To właśnie wydaje się być powodem spadku zainteresowania dla hasła „W każdej świetlicy telewizor”.

Z jednej strony dobrze się dzieje, że telewizory trafiły „pod strzechy”, z drugiej zaś szkoda, iż nie realizuje się dalej pięknego hasła, które ma przecież na celu udostępnienie programu TV k a ż d e m u mieszkańcowi wsi.

Zahamowanie zakupu telewizorów dla świetlic wiejskich nie powinno jednak przysłaniać faktu, że

NIE SAMYM TELEWIZOREM ŚWIETLICA STOI

Oglądanie programu TV to jeszcze nie wszystko i nie powinno wyczerpać zagadnienia działalności świetlic. Dopiero ludzie, korzystający ze świetlicy, spędzający w niej swój wolny czas i tworzący sobie w niej rozrywkę kulturalną — mogą dać świadectwo upowszechnienia kultury na wsi.

Przykład Kunic, Siedlisk, Jakuszewa i Spalonej, żeby wymienić tylko kilka miejscowości o wysoko rozwiniętej pracy świetlicowej, może posłużyć jako argument w polemice z tymi, którzy uważają, że wiejskie zespoły taneczne, muzyczne, chóralne czy teatralne stały się przeżytkiem, że wieś chce być tylko odbiorcą Kultury przez duże „K”, dostarczanej przez teatry zawodowe. Rzecz jasna, nie można skazywać wsi na samą amatorszczyznę, gdyż obniżyłoby to może poziom, niemniej jednak samo wyżycie się we wspólnej pracy w zespole daje nie tylko pewną sumę zadowolenia, ale działa równocześnie wychowawczo. I lepszy chyba jest ambitny, choć amatorski zespół na wsi, niż sprowadzanie chałturzystów wszelkiej maści, którzy uważają się za szczególnych dobroczyńców wsi, bo obdarzają ją płaskim, pseudochłopskim dowcipem, czy sztuczkami z kartami do gry i nieśmiertelnym królikiem w cylindrze.

Zresztą już sama ilość przedstawień zespołów artystycznych — 47 — w roku ubiegłym, kilkakrotne wyjazdy zespołu teatralnego z Siedlisk do powiatów złotoryjskiego, jaworskiego i lubańskiego, 14 występów zespołów muzycznych i chóralnych — daje obraz zainteresowania amatorską pracą artystyczną.

Nie bez kozery wygłosiłem powyżej truizm, że ludzie dają świadectwo upowszechniania kultury. Bo też z tymi ludźmi różnie bywa. Jedni zabierają ze świetlicy krzesła do domu, bo akurat są takie same. Drudzy z uporem maniaka niszczą wszystko, co świetlicowe. (Niestety — są jeszcze i tacy!). Jakże więc z tą kulturą, która jest przecież wyższym stopniem wtajemiczenia niż cywilizacja?

Nie jest co prawda tak źle, ale nie jest też tak dobrze, żeby pęcznieć z nadmiaru dumy i radości. Brak jest na wsi ciągle ludzi, którzy by mogli pokierować świetlicą, znaleźć właściwe formy jej pracy, zatroszczyć się o kulturę na co dzień wśród użytkowników świetlicy. Są wprawdzie na wsi nauczyciele, ale...

Zwracał się kiedyś referat kultury PPRN do nauczycieli, aby zechcieli zainteresować się świetlicami w zamian za skromny ryczałt 300—400 zł miesięcznie. Zgłosiło się pięć osób. Wśród nich ani jednego młodego nauczyciela. Jest więc obecnie w powiecie 14 „etatowych” kierowników świetlic, w tym pięciu nauczycieli,

Czy może w ogóle istnieć nauczyciel, który nie jest społecznikiem? Prawda, nauczyciele prowadzą często szkolne zespoły, mają wiele osiągnięć w tej dziedzinie, oprócz tego wielu z nich podnosi swoje kwalifikacje zawodowe poprzez studia zaoczne — mimo wszystko jednak trudno się pogodzić z faktem bierności wobec życia kulturalnego w swojej wsi.

WOLNE WNIOSKI

Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Legnicy nie można odmówić zasług w dążności do krzewienia kultury.

W ubiegłym roku wyasygnowano sumę 248 tysięcy zł na zorganizowanie Muzeum Bitwy Legnickiej w Legnickim Polu, wyremontowano i oddano do użytku przy współudziale GRN-ów świetlicę w siedmiu miejscowościach, a w pięciu innych rozpoczęto remonty.

Do niedociągnięć należy zaliczyć obniżenie sumy na zakup książek, co uniemożliwia racjonalne uzupełnianie księgozbiorów.

Mija obecnie drugi miesiąc nowego roku. Powiatowa Rada Narodowa wie już zapewne, jakimi nadwyżkami budżetowymi dysponuje. Czy z tych nadwyżek nie będzie można wygospodarować, powiedzmy, pół miliona złotych na „opędzenie” najpilniejszych potrzeb naszej kultury?

Stawiam ten wniosek pod rozwagę wszystkim radnym, którzy przecież doskonale orientują się w potrzebach swojego terenu.

Jest jeszcze kilka pilnych spraw. Wśród nich zakup sprzętu do kilku bodaj wzorcowych świetlic, zaangażowanie na zasadach ryczałtów kierowników świetlic, powiększenie liczby odczytów na aktualne tematy, zorganizowanie komitetów świetlicowych, „zmuszenie” OZK do dostarczania kopii filmów w lepszym stanie technicznym...

Jeżeli obywatele radni, na niedalekiej już sesji uchwalicie podjęcie konkretnych kroków w tych kilku sprawach — powiat legnicki znowu zrobi potężny skok naprzód. Zanikać zacznie szczątkowe umeblowanie ze świetlic, przestaną odbiorców kultury straszyć odrapane ściany i wybite szyby.

Do kultury można dotrzeć także „na boso”, ale dlaczego nie próbować przedtem się obuć?

Kultura, to przecież nie pomarańcze po które stoi się w kolejce godzinami na deszczu i chłodzie. Nie można wymagać od ludzi, aby odczytu na temat podróży międzyplanetarnych wysłuchiwali w brudnej, zimnej świetlicy na stojąco. No nie?

Zbigniew Kremecki

Spotkanie z krótkim metrażem

Co rozumie przeciętny widz kinowy przez słowo „film“? Najczęściej nie wykracza myślami poza film fabularny. Jest to poważne nieporozumienie. Filmy krótkometrażowe — dokumentalne, animowane, naukowe, oświatowe posiadają dziś ustaloną pozycję w kinomatografii i legitymują się dziesiątkami świetnych tytułów. W produkcji filmów krótkometrażowych polscy realizatorzy zdobyli sobie uznanie, kto wie, czy nie większe niż reżyserzy filmów fabularnych. Warto tu przypomnieć, że na festiwalach zagranicznych wyróżniono 34 polskie filmy fabularne i około 120 polskich filmów krótkometrażowych.

Jeśli z obejrzeniem nagrodzonych filmów fabularnych nie ma większych kłopotów, gdyż szybko wchodzą na ekrany, to z najlepszymi filmami krótkometrażowymi widz spotyka się rzadko i przypadkowo. Okazją do zapoznania się z nimi będzie przegląd polskich filmów dokumentalnych i animowanych nagrodzonych na festiwalach krajowych i zagranicznych. Podczas przeglądu zostaną wyświetlone filmy:

1) DWAJ LUDZIE Z SZAFĄ — realizacja Roman Polański, film eksperymentalny, który zdobył sobie szerokie uznanie w kraju i za granicą.

Nagroda na Międzynarodowym Konkursie Filmów Eksperymentalnych w Brukseli 1958 rok i 4 nagrody międzynarodowe.

2) MAŁY WESTERN — film animowany Witolda Giersza, nagroda „Wawelskiego Smoka“ na festiwalu filmów dokumentalnych, oświatowych i animowanych w Krakowie 1961 r.

3) MUZYKANCI — realizacja Kazimierz Karabasz, jeden z najwspanialszych filmów dokumentalnych.

Nagroda Złotego Lwa, św. Marka, na międzynarodowym festiwalu filmowym, Wenecja 1960 rok i 4 nagrody międzynarodowe.

4) NOC — film dokumentalny zrealizowany przez Tadeusza Makarczyńskiego.

Nagroda na festiwalu filmów w Oberhausen 1961 r.

5) SPACEREK STAROMIEJSKI — scenariusz i realizacja Andrzej Munk.

I nagroda na festiwalu filmowym w Wenecji 1959 r. i 3 nagrody międzynarodowe.

6) ZMIANA WARTY — realizacja H. Bielińska, W. Haupe.

Nagroda na międzynarodowym festiwalu filmowym w Cannes 1959 r. i 3 wyróżnienia międzynarodowe.

Pokazy wymienionych filmów odbywać się będą w dniach 23, 24, 25 lutego br. o godz. 18 w kinie „Jutrzenka“, ul. Jordana 17.

Okiem KOBIETY

Nie tylko od święta

Książka, którą obecnie czytam zaczyna się od słów: „Zbudził Marię ostry dźwięk dzwonka. Wyskoczyła z łóżka i zarzuciwszy na ramiona szlafrok, pobiegła do drzwi wejściowych, za którymi znalazła, jak co dzień butelkę mleka i koszyczek ze świeżym pieczywem...”.

Jeśli chodzi o warunki legnickie przytoczony tu fragment jest oczywiście przyszłościowy czyli fantastyczny, bo rzeczywistość jest nieco inna.

Człowiek piszący prawdziwe opowiadanie z życia legniczanki powinien zacząć je tak: „O godz. 6-tej odezwał się chrypiący terkot budzika. Maria zerwała się z łóżka, zarzuciła na nocną koszulę stary płaszcz, chwyciła bańkę na mleko i siatkę, i wyciągniętym galopem pognała do sklepu. W sklepie był remanent, więc popędziła do drugiego. Ogonek wcale się nie posuwał. Maria dostała wypieków ze zdenerwowania i „wyszła z siebie”, bo czas leciał. Mąż i dzieci oczekiwali na śniadanie, a do pracy nie można się spóźnić...”.

To prawdziwe opowiadanie o codziennym dniu Marii czy Haliny z Legnicy można by snuć dalej w różnych wariantach. Można np. opisać atrakcyjne momenty popołudniowe. Jak Maria po wyjściu z pracy kupuje kawałek mięsa, jak później kraje je, tłucze, obtacza w tym i owym, a rodzina jej niecierpliwie czeka na obiad itd. Pointą opowieści byłoby wyrabianie postawy odporności fizycznej i psychicznej u kobiet, które powinny wszystko wytrzymać i nie powinny się rozleniwiać.

Wróćmy jednak do Marii przyszłościowej, która ma pod drzwiami mleko i bułki, a po południu kupuje np. przygotowane już kotlety mielone, sznycle czy „schaboszczaki” i pozostaje jej tylko usmażenie mięsa w domu.

Zastanawiam się przy tym dlaczego tej wizji nie można przybliżyć i urealnić? Przecież bez przerwy przelewa się przez prasę, radio, telewizję fala żądań, postulatów, rezolucji w celu ułatwienia życia kobiety pracującej. Mówi się o tym szeroko corocznie w dniu 8 marca na akademiach i zebraniach. Wszyscy obiecują, zapewniają, częstują czekoladkami i kwiatami. Poniektórzy mężczyźni, idą tego dnia sami po mleko i bułki. Ale święto kobiet kończy się, jak każdy inny dzień i wszystko wraca do szarej codzienności, żeby się przypadkiem babkom w głowach nie poprzewracało.

Jakież więc przeszkody uniemożliwiają podjęcie takiej inicjatywy, mimo że całe społeczeństwo stoi „frontem do kobiet”? Wstępując w szranki o te proste usługi stawiamy żądanie: prócz kwiatów i prezentów dla Ewy w dniu jej święta — realne uchwały, mające na celu ułatwienie życia kobiecie pracującej.

K. F.

TRZZ organizatorem kolejnego wtorku literackiego

Staraniem Towarzystwa Rozwoju Ziem Zachodnich w Legnicy w najbliższy wtorek tj. 27 bm w kawiarni MDK odbędzie się wieczór literacki poświęcony twórczości WŁADYSŁAWA BRONIEWSKIEGO. O wielkim Poecie — jego życiu, pracy i walce, opowie nam red. Marek Kuszewski z „Gazety Robotniczej”.

W programie przewidziano recytacje wybranych wierszy W. Broniewskiego.

Początek o godz. 20.

Poprawki do bilansu 720-lecia

Podsumowując w grudniu ub. roku dorobek obchodów 720-lecia bitwy pod Legnicą przeoczyłem dwie pozycje.

Pierwszą z nich stanowi niedrukowany utwór sceniczny pióra Marjana Obertyńskiego, autora związanego z naszym regionem, pod tytułem „S u r u n”, osnuty na tle ludowych tradycji związanych z najazdem tatarskim na Śląsk.

Drugą jest obszerny artykuł Jana Semeki pt. „Bitwa na Dobrym Polu”, zamieszczony w tygodniku „Panorama” z dnia 17 grudnia ub. roku Nr 51 (397) wraz z czterema ilustracjami.

T. G.

KACIK FILATELISTY

POLSKA. Znaczki w ilości trzech; wydane z okazji FIS już się ukazały.

CZECHOSŁOWACJA. Częściowo opisane, zapowiedziane znaczki wydane z okazji Światowej Wystawy Znaczków Pocztowych pn. PRAGA 1962 przedstawiają się jak następuje: znaczków jest 11, z tego 10 mniejszych i jeden dużego formatu. Wszystkie są formatu prostokątnego w układzie poziomym. Nakłady są ograniczone, oprócz znaczka za 30 hal. Dotychczasowy nakład już został rozsprzedany. I tak, znaczek za 20 h. w kol. niebieskim i czarnym przedstawia śrubę turbiny wodnej na tle zapory; 30 h. w kol. j. granatowym i czerwonym przedstawia flagi państw biorących udział w Wystawie na tle zamku Hradczyn; 40 h. w kol. j. zielonym i c. granatowym przedstawia karpia na tle stawów rybnych; 60 h. w kol. j. żółtym i czarno-granatowym przedstawia kubek do picia wód mineralnych na tle kolumnady budynku w uzdrowisku Karlove Vary; 1 Kcs. w kol. j. brązowym i zielonym przedstawia butelkę piwa na tle panoramy miasta Pilzno, 1,20 Kcs. w kol. granatowo-zielonym i różowym przedstawia nowoczesny kryształowy flakon na tle krajobrazu podgórskiego; 1,50 Kcs. w kol. brązowym i fioletowym przedst. wyposażenie taternika na tle krajobrazu górskiego; 2 Kcs. w kol. czarno-brązowym i pomarańczowym przedstawia hak dźwigu na tle zakładu przemysłowego, 3 Kcs. w kol. kanarkowym i ultramaryna przedstawia łożysko kulkowe na tle panoramy miasta Brna; 4 Kcs. w kol. j. brązowym i fioletowym przedstawia kiść winogron na tle panoramy miasta Bratysławy i wreszcie 5 Kcs. znaczek dużego formatu w kol. żółtym, czerwonym, niebieskim, zielonym i czarnym przedstawia powiewające flagi niemal wszystkich państw świata na tle panoramy stolicy Czechosłowacji Pragi.

Na każdym znaczku znajduje się emblemat Wystawy i napis w kilku językach.

KOREAŃSKA REPUBLIKA LUDOWO-DEMOKRATYCZNA. Wypuszczono znaczki ku czci pierwszego kosmonauty mjra J. Gagarina, 2 znaczki o wartości 10 jun. każdy przedstawiający portrety kosmonauty i rakietę obiegającą kulę ziemską, pierwszy w kol. niebieskim i granatowym i drugi w kol. niebieskim i fioletowym.

(Z.P.)

W perspektywie Odry

Wrocławskie Ossolineum nie ogranicza chwalebnie zakresu swoich publikacji wyłącznie do przeszłości polskiej kultury. Stosunkowo mało znaną, a wartą popularyzacji serią tego wydawnictwa jest świetnie redagowana przez Tadeusza Lutogniewskiego „Wiedza o Ziemi Naszej“, okazująca — na tle przeszłości — teraźniejszość i przyszłość polskiego Nadodrza. W cyklu tym ukazały się już „Tysiąc lat Wrocławia“ M. Komaszyńskiej, „Trzy syladby“ czyli „Rzecz o Pafawagu“ Z. Tempskiego i omawiające dawne wierzenia śląskie „Pod znakiem świętego słońca“ K. W. Neckowej. „Sprawy wielkiej rzeki“ I. Rutkiewicza podsumowują i uwypuklają wiele z poruszonych w tamtych publikacjach problemów umieszczając je w perspektywie Odry.

Ignacy Rutkiewicz jest młodym, zdolnym publicystą wrocławskim, zajmującym się z pasją i talentem od wielu lat problematyką społeczną i gospodarczą Ziem Zachodnich. Takie zagadnienia wysuwa również na plan pierwszy „Spraw wielkiej rzeki“, ze szczególnym zainteresowaniem omawiając obfite w treść kwestie gospodarcze Nadodrza. Trudno ukryć, że publicystyka ekonomiczna jest przysłowiową „piętą Achillesową“ naszego dziennikarstwa i że przeciętnego czytelnika prasy ciężko nieraz nakłonić do lektury suchych, przydługich i najeżonych cyframi artykułów o pasjonujących w gruncie rzeczy problemach gospodarczych. O tym, jak taki temat potrafi być barwny i plastyczny — przekonuje właśnie szkic Rutkiewicza.

Wędrując z biegiem rzeki publicysta omawia historię ukazywanych regionów, ukazuje ich obecny rozwój, zajmuje się wreszcie szansami i perspektywami. Swoją relację, przybierającą momentami żywy tok reportażu, Rutkiewicz opiera na bogato zgromadzonych faktach, opatruje je ciekawym komentarzem i racjonalnie umotywowanymi wnioskami. Jest zwięzły, unika sloganów i wielosłowia, wstrzemięźliwie dawkuje entuzjazm. Mimo to, a może — tym więcej „Sprawy wielkiej rzeki“ przekonują, ba! porywają właśnie ujmującym, ale rzetelnym entuzjazmem dla osiągnięć polskiej gospodarki na Ziemiach Zachodnich, który to entuzjazm Rutkiewicz zresztą potrafi znakomicie godzić z mądrą, konstruktywną krytyką usterek, błędów, koniecznych do usunięcia niedociągnięć.

Tak opracowane „Sprawy wielkiej rzeki“ wydają się lekturą obowiązkową nie tylko dla działacza społecznego i gospodarczego na Ziemiach Zachodnich, lecz również dla każdego, kto poważnie interesuje się współczesnością i przyszłością tych regionów. Tyczy się to zresztą całej serii „Wiedzy o Ziemi Naszej“, której należy życzyć wielu tak udanych, jak książka Rutkiewicza, publikacji.

Zbigniew Pędziński

Ignacy Rutkiewicz: **Sprawy wielkiej rzeki.** Wrocław 1961, Ossolineum

KRZYŻÓWKA

POZIOMO: 1. ława, 5. jeden z bohaterów „Iliady“, 8. postać tytułowa poematu Antoniego Malczewskiego, 9. miasto na Krymie, 10. państwo nad M. Śródziemnym, 11. oddanie komuś rzeczy do użytkowania za wynagrodzeniem. 12. port nad Atlantykiem, 15. miasto w Turcji, 18. podstawa naczynia. 20. stolica Kuby, 21. polski poeta, dramaturg i malarz XIX w., 22. uderzenie, 24. autorka książki pt. „Witaj smutku“, 27. los, 30. tytuł książki J. I. Kraszewskiego, 31. wynalazca dynamitu, 32. miasto portowe w Polsce. 33. założyciel partii bolszewickiej, 34. taniec towarzyski, 35. imię żeńskie.

PIONOWO: 1. stopień oficerski, 2. ptak, 3. zalotnik, 4. rodzic, 5. kokosowa lub daktylowa, 6. uzdrowisko w woj. krakowskim. 7. przyrząd używany w żeglarstwie do mierzenia głębokości wody. 13. roślina przemysłowa hodowana w krajach śródziemnomorskich. 14. część Talmudu, 16. sztuczna skóra, 17. Naidu — współczesna indyjska poetka i działaczka polityczna, 18. podarek. 19. Organizacja Narodów Zjednoczonych w skrócie, 23. stolica Turcji (wspak), 24. rodzaj utworu poetyckiego, 25. francuski aktor filmowy, który występował w filmach: „Ludzie za mgłą“ i „Mury Malapagi“. 26. Nullo — Włoch pułkownik wojsk włoskich i polskich, który brał udział w powstaniu styczniowym. 27. świat zwierzęcy, 28. rozpuszczalnik używany również do gaśnic, 29. bierze ją krawiec.

L. Kowalska

Rozwiązanie krzyżówki z n-ru 3 (251)

POZIOMO: 1. kamera. 5. Londyn, 9. Bernini, 10. kram, 11. nawa, 13. karo, 17. aula, 19. osa, 20. Samar, 23. rod, 24. ranek, 25. Agada, 26. lania, 27. osada, 29. bydło, 32. tor, 33. Dante, 36. Rak, 37. tlen, 39. odma, 40. Saba, 42. kara, 44. wanilia, 45. Ankara, 46. Asz.

PIONOWO: 1. Kirkor, 2. Ebro, 3. Rea, 4. armia, 5. linia, 6. ona, 7. Niwa, 8. narada, 10. kran, 12. aura, 16. Asansol, 18. lodolam, 20. skład, 21. Manon, 22. Raabe. 27. Ottawa, 28. Ares. 30. Drda, 31. Oka, 34. Adana, 35. Tekla, 38. nawa, 41. Bar, 43 ais.

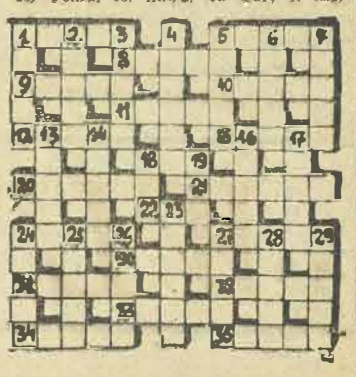

Kto załatwi sprawę zniżek kolejowych?

Sprawa właściwego rozwiązania problemu wypoczynku niedzielnego ponad 20 tys. osób czynnych zawodowo w Legnicy czeka ciągle jeszcze na generalne rozwiązanie.

W czasie minionego letniego sezonu turystycznego np. organizacja wycieczek przez poszczególne zakłady pracy natrafiała bardzo często na poważne trudności transportowe. Zapotrzebowanie przekraczało możliwości PKS czy MPK. Maksymalne nawet powiększenie taboru samochodowego poprawi sytuację jedynie na odcinku turystyki zbiorowej. Pozostaje jednak nadal kwestią otwartą turystyka indywidualna. Dotychczas nic niestety nie zrobiono dla ułatwienia tej właśnie formy wypoczynku. Toteż daleko zostajemy w tyle nawet za takimi miastami, jak Grudziądz, Zamość czy Rzeszów, nie mówiąc już o Toruniu lub Bydgoszczy.

Bardziej zapobiegliwym środowiskom Ministerstwo Komunikacji idzie na rękę, przyznając 33% zniżki kolejowej przy indywidualnych przejazdach w dwie strony w dniach świątecznych i przedświątecznych do pobliskich miejscowości, gdzie istnieją warunki wypoczynku i rozrywki.

W całej Polsce takich miejscowości uprzywilejowanych w 1956 było ogółem 100. W 1960 r. widzieliśmy ich już 160 z możliwością dojazdu do 440 atrakcyjnych stacji.

Co należy zrobić, aby Legnica przestała być nareszcie kopciuszkiem w dziedzinie indywidualnej turystyki koleją?

Po pierwsze ustalić spis stacji kolejowych w miejscowościach kwalifikujących się do wypoczynku świątecznego lub położonych w ich pobliżu. Wśród takich widzę już dzisiaj Złotoryję, Świerzawę, Pątnówek, Grodziec — Zamczysko, a nawet Malczyce ze względu na Odrę i lasy. Oczywiście nie wyczerpuje to jeszcze rejestru.

Po drugie mając spis zwrócić się do Dyrekcji Okręgowej PKP we Wrocławiu z odpowiednim wnioskiem zaopiniowanym przez Miejski Komitet Kultury Fizycznej i Turystyki.

Do powzięcia ostatecznej decyzji uprawniony jest Centralny Zarząd Przewozów. Legnica ze swoimi 70 tysiącami mieszkańców ma niewątpliwie wszystkie szanse powodzenia w tej sprawie. Wydaje się, że i Złotoryja mogłaby próbować szczęścia.

Dla ścisłości należy dodać, że Legnica nie jest zupełnie pozbawiona zniżek indywidualnych na przejazdy turystyczne koleją w okresie zimowym i do tak atrakcyjnych miejscowości, jak Karpacz lub Szklarska Poręba. Dobrodziejstwo to jest niestety tylko pozorne. Do obydwóch bowiem uzdrowisk można się dostać codziennie przez cały rok autobusem w sposób szybszy i wygodniejszy za kwotę, odpowiadającą kosztowi przejazdu koleją z 33% zniżką. W tych warunkach nikt z ulg przyznanych przez PKP nie korzysta.

Na koniec pytanie: kto się poruszoną tu sprawą zajmie? Oficjalne i półoficjalne czynniki miejscowe powołane z urzędu do zajmowania się turystyką, dotychczas na trop nie wpadły. Nie czytają widać ani Informatora Turystycznego PTTK, ani tego, co się w prasie specjalnej pisało na temat indywidualnych zniżek kolejowych dla turystów.

T. Gumiński

Już wkrótce znów zaczniemy się pasjonować mistrzowskimi rozgrywkami w piłce nożnej.

fot. W. Geib

Mistrzostwa szkół podstawowych w siatkówce — zakończone

Słowa uznania należą się organizatorom tegorocznych mistrzostw szkół podstawowych w siatkówce. Wydział Oświaty wspólnie z Komitetem Kultury Fizycznej i Turystyki bardzo starannie przygotował imprezę. W rozgrywkach przeprowadzonych uprzednio w szkołach wyłoniono reprezentacje, które wzięły udział w mistrzostwach miasta.

Zdobywcy pierwszych trzech miejsc w grupie dziewcząt i chłopców uzyskali piękne proporczyki ufundowane przez Wydział Oświaty.

A oto końcowa klasyfikacja:

W grupie dziewcząt
I miejsce szkoła Nr 1,
II miejsce szkoła Nr 5,
III miejsce szkoła Nr 2.
W grupie chłopców
I miejsce szkoła Nr 5,
II miejsce szkoła Nr 1,
III miejsce szkoła Nr 2.

Na szczególne wyróżnienie zasługują szkoły: Nr 1, 5, 2, z których młodzież najstaranniej przygotowana była do mistrzostw. Główna w tym zasługa nauczycieli tych szkół: Elżbiety Piekuth, Michaliny Kania, Janusza Dutkiewicza, Tadeusza Staniowa i Józefa Januchowskiego.

W. W.

„Chojnowianka" przygotowuje się do startu

Mieszkańcy 10-tysięcznego Chojnowa z sympatią śledzą intensywne przygotowania piłkarzy TKS „Chojnowianka" do zbliżającego się wiosennego startu. Jak informuje prezes klubu Marian Mordalski — ponad 40 piłkarzy trzy razy w tygodniu starannie trenuje pod okiem dwóch doświadczonych trenerów.

Większość zajęć, z uwagi na złe warunki atmosferyczne, odbywa się w sali sportowej. Jak dotąd, chłopcy czują się doskonale i przepowiadają pomyślny start w tegorocznych mistrzostwach.

Dziś przedstawiamy pierwszą sympatyczną 13-kę. Od lewej: Czaja, Gallus I, Jacek Znamirowski — bramkarz, Doktorczyk, Nowak, Gallus II, Dobrowlański, Kuczyński, Biernacki, Dzikoński, Kubrycht, Sznajder i Dżumak.

Władysław Dominiak

Plon działalności ośrodków Wychowania Fizycznego

W Legnicy istnieją obecnie dwa Ośrodki Wychowania Fizycznego.

Miejski Ośrodek Wychowania Fizycznego skupia 195 sportowców w takich dyscyplinach, jak gimnastyka, kulturystyka, piłka ręczna i siatkówka. Ośrodek ponadto prowadzi naukę pływania dla młodzieży szkół podstawowych, którą objęto 694 chłopców i dziewcząt.

Powiatowy Ośrodek Wychowania Fizycznego skupia 52 sportowców w sekcji siatkówki i pływania dla dorosłych.

Oba ośrodki zorganizowały ponad 25 różnych zawodów, w czasie których sportowcy zdobyli 65 odznak sprawności fizycznej. Najpoważniejszymi osiągnięciami może poszczycić się sekcja gimnastyczna i kulturystyki w ośrodku miejskim, oraz sekcja siatkówki w ośrodku powiatowym. Sekcje te są zaliczane do najlepiej pracujących na terenie naszego województwa.

Szczegółowych informacji o możliwościach zapisania się do poszczególnych sekcji udziela KKFiT w gmachu Prezydium MRN, pokój 61.

(w)

W sobotę i niedzielę oglądamy...

W sobotę 24 lutego br.

— mecz siatkówki męskiej w sali gimnastycznej przy ulicy Jaworzyńskiej. Spotkają się drużyny drugoligowe: Astornia Bydgoszcz — KS Hutnik Legnica.

— Turniej halowy piłki nożnej w sali gimnastycznej przy ul. Ułańskiej. W turnieju biorą udział drużyn CWKS, Hutnik, Dziewiarza i Garbarni Prochowice.

W niedzielę 25 lutego br.

— Drugi dzień turnieju mistrzowskiego drużyn II-ligowych. Grać będą Bałtyk Gdynia — KS Hutnik Legnica.

— Dalszy ciąg turnieju piłkarskiego organizowanego przez KKFiT dla miasta i powiatu Legnica.

— Mecz siatkówki o mistrzostwo klasy B pomiędzy MKS Ikar Legnica — LZS Legnica.

(w)

Śladem naszych interwencji

Klient ma zawsze rację!

W związku ze skargami naszych czytelników na jakość pieczywa w Legnicy — otrzymaliśmy obszerny list Zarządu PSS następującej treści:

„Zarząd PSS informuje, że jakość produkowanego pieczywa uzależniona jest od wielu czynników i to zarówno obiektywnych jak i subiektywnych. Do czynników ujemnie wpływających na jakość pieczywa zaliczyć należy:

1. niedostateczną jakość surowców, a zwłaszcza mąki, która nie zawsze odpowiada wymogom technologicznym. Nasze interwencje w Zakładach Młynarskich często pozostają bez skutku. Mamy nadzieję, że sytuacja ta ulegnie znacznej poprawie w końcu I kwartału br. po uruchomieniu własnego laboratorium analitycznego do badania przetworów zbożowych oraz pieczywa;
2. niedostateczna jakość paliwa (węgiel). Niska kaloryczność wpływa ujemnie na proces wypieku pieczywa;
3. poza tym zasadniczy wpływ na jakość pieczywa mają pracownicy bezpośrednio zatrudnieni w produkcji, to jest piekarze, których przygotowanie ogólne i zawodowe jest poważnie zróżnicowane. Bardzo często się zdarza, że mimo analogicznych warunków technicznych i surowcowych, w poszczególnych piekarniach jakość pieczywa jest różna. Występują również zjawiska różnej jakości pieczywa w jednej i tej samej piekarni w poszczególnych zmianach produkcyjnych. Świadczy to przede wszystkim o poważnym zróżnicowaniu fachowości wśród załogi danej piekarni.

Na podstawie licznych analiz kontrolnych należy jednak stwierdzić, że jakość produkowanego pieczywa ulega systematycznej poprawie. Bardzo poważnie rozszerzono asortyment pieczywa. W chwili obecnej sklepy branżowe — piekarnicze posiadają przeciętnie ca 15—18 asortymentów.

Jednocześnie wyjaśniamy, że w IV kwartale ub. roku wprowadzono do produkcji nowe gatunki mąki, które są znacznie ciemniejsze (posiadają wyższą popiołowość). Nie wpływa to jednak na pogorszenie jakości pieczywa, a jedynie na wygląd zewnętrzny.

Zarząd Główny ZSS „Społem" w trosce o odpowiednią jakość własnej produkcji, rzucając hasło „klient ma rację", wprowadził uchwałą Nr 93 z 1960 r. tak zwane „punkty zwrotu wyrobów nieodpowiedniej jakości. Konsumenci zostali o tym powiadomieni. Każdy więc konsument ma prawo dokonania wymiany pieczywa lub żądania zwrotu pieniędzy za pieczywo nieodpowiedniej jakości. W chwili obecnej zwroty są przyjmowane i załatwiane przez wszystkie punkty handlowe prowadzące sprzedaż pieczywa.

Prosimy uprzejmie redakcję „Wiadomości Legnickich" o zachęcenie legniczan w naszym imieniu do korzystania z uprawnień wynikających z naszej zasady „klient ma racie".

Piraci drogowi - przykładnie ukarani

W styczniu 1962 roku Sąd Powiatowy w Legnicy i Sąd Powiatowy w Lubinie skazał za prowadzenie różnego rodzaju pojazdów w stanie nietrzeźwym następujące osoby:

1. Ludwika Kozdrę — na 3000 zł grzywny i utratę prawa prowadzenia pojazdów mechanicznych na 2 lata.
2. Jana Nalepę — na 800 zł grzywny i utratę prawa prowadzenia pojazdów mechanicznych na 3 lata.
3. Edwarda Kucharskiego — na 1000 zł grzywny i utratę prawa prowadzenia pojazdów mechanicznych na 1 rok.
4. Juliana Michasiów — na 1000 zł grzywny i utratę prawa prowadzenia pojazdów mechanicznych na 1 rok.
5. Jana Króla — na 8 mies. aresztu i utratę prawa prowadzenia pojazdów mech. na 3 lata.
6. Kazimierza Sandulaka — na 2000 zł grzywny i utratę prawa prowadzenia pojazdów mech. na 2 lata.
7. Stanisława Gwizdałę — na 2 tygodnie aresztu, 1000 zł grzywny i utratę prawa prowadzenia pojazdów mechanicznych na 1 rok.
8. Jerzego Baluka — na 1 tydzień aresztu i 500 zł grzywny.
9. Kazimierza Stefaniuka — na 1 tydzień aresztu i 500 zł grzywny.
10. Stanisława Jóźwika — na 3 tygodnie aresztu i 500 zł grzywny.
11. Horsta Nicko — na 2 tyg. aresztu w zawieszeniu na 3 lata i 900 złotych grzywny.
12. Antoniego Stadnika — na 3 tygodnie aresztu i 500 zł grzywny.
13. Mieczysława Puniacha — na 1 tydzień aresztu w zawieszeniu na 2 lata, 800 zł grzywny oraz utratę prowadzenia pojazdów mech. na 1 rok.
14. Mieczysława Baczmańskiego — na 2 tyg. aresztu i 500 zł grzywny.
15. Jana Parata — na miesiąc aresztu w zawieszeniu na 2 lata i 400 zł grzywny.
16. Józefa Orlickiego — na 500 zł grzywny i utratę prawa prowadzenia pojazdów mech. na 6 miesięcy.
17. Jana Stańczyszyna — na 1500 zł grzywny i utratę prawa prowadzenia pojazdów mechanicznych na 6 miesięcy.
18. Augustyna Mijala — na 1200 zł grzywny i utratę prawa prowadzenia pojazdów mechanicznych na 1 rok.
19. Aleksandra Doroszkiewicza — na 1000 zł grzywny.
20. Władysława Raduckiego — na 1500 zł grzywny i utratę prawa prowadzenia pojazdów mechanicznych na 6 miesięcy.
21. Józefa Baranowskiego — na 2000 zł grzywny i utratę prawa prowadzenia pojazdów mech. na 8 miesięcy.
22. Stanisława Dygę — na 800 zł grzywny i utratę prawa prowadzenia pojazdów mech. na 2 lata.
23. Piotra Siwca — na 8 miesięcy więzienia i utratę prawa prowadzenia pojazdów mech. na 1 rok.

Prawnik odpowiada

P. Aleksander Kałuża — Legnica.

Na podstawie § 1, ust. 1 pkt. 1. Rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 6 maja 1958 r. w sprawie określenia przypadków, w których w czasie wykonywania zatrudnienia przez górników następuje zawieszenie wypłaty tylko części górniczej renty starczej (Dz. U. Nr 26, poz. 112) rencistom uprawnionym do górniczej renty starczej, którzy spełniają łącznie następujące warunki:

1. nie przekroczyli 60 roku życia,
2. wykonują prace określone w art. 2. ust. 1. pkt. 1—9 ustawy z 28 maja 1958 r. o zaopatrzeniu emerytalnym górników i ich rodzin (Dz. U. Nr 23, poz. 99) zawiesza się wypłatę tylko części górniczej renty starczej, która przewyższa kwotę 1.600 zł. Jeżeli powyższe warunki nie są łącznie spełnione, wypłata renty górniczej ulega zawieszeniu na czas wykonywania przez uprawnionego zatrudnienia na zasadach przewidzianych w przepisach ogólnych t.j. Rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 6 maja 1958 r. w sprawie zawieszenia prawa do renty oraz zasad wypłacania inwalidzkiej renty wyrównawczej (Dz. U. Nr 26, poz. 111). Jeżeli więc korespondent nie wykonuje prac określonych w art. 2 ust. 1. pkt. 1—9 ustawy z dnia 28 maja 1958 r. o zaopatrzeniu emerytalnym górników i ich rodzin t.j. prac górniczych — zarobek jego musiałby być niższy od 500 zł, ażeby wypłata renty górniczej nie została zawieszona. Ponieważ korespondent nie podaje, jakiego rodzaju zatrudnienie wykonuje obecnie nie można mu udzielić wiążącej odpowiedzi.

Z. Czerny

ZARZĄD ZIELENI MIEJSKIEJ

w Legnicy, ul. Orła Białego 8

OGŁASZA PRZETARG NIEOGRANICZONY

na wykonanie remontu głównego (wymiana silnika) autobusu — karawanu MAWAG, typ. TR-5, z materiałów wykonawcy.

W zakres wykonawstwa wchodzą roboty demontażowo-montażowe.

Wszelkich informacji udzieli dział techniczny tut. Zarządu Zieleni Miejskiej w Legnicy.

Oferty w zalakowanych kopertach należy składać w terminie do dnia 10 marca 1962 r.

Komisyjne otwarcie ofert nastąpi w dniu 17 marca 1962 r. o godz. 11 w Zarządzie Zieleni Miejskiej w Legnicy.

W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne, posiadające uprawnienia. Zastrzega się prawo wyboru oferenta lub unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

R-30

KINA

PROGRAM BIEŻĄCY

OGNISKO — 23—25.II. — „Śmierć czyha na starcie" — prod. angielskiej — od lat 16.

KOLEJARZ — 19—25.II. — „Wielki błękitny szlak" — prod. włosko-franc. — od lat 16.

BAŁTYK — 19—23.II. — „Jego ekscelencja pan Dupont" — prod. franc. — od lat 12.

PIAST — 19—25.II. — „Biedni bogacze" — prod. węgierskiej — od lat 18.

PROGRAM NASTĘPNY

OGNISKO — 26.II.—4.III. — „Garbus" prod. franc. — od lat 12.

KOLEJARZ — 26—28.II. — „Niewidomy muzyk" — prod. radz. — od lat 12 (kolor.).

1—4.III — „Tu radio Gliwice" — prod. NRD — od lat 14;

BAŁTYK — 26—28.II. — „Mezalians" — prod. węgierskiej — od lat 12.

1—4.III. — „Komedianty" — prod. polskiej — od lat 16.

PIAST — 26.II.—4.III. — „Odwiedziny prezydenta" — prod. polskiej — od lat 14.

ZŁOTORYJA

KINO PDK — 23—28.II. — „Historia żółtej ciżemki" — prod. polskiej — od lat 10 (kolor.) (godz. 17);

23—28.II. — „Szklany zamek" — prod. franc. — od lat 18 (godz. 19);

2—4.III. — „Champion" — prod. USA — od lat 16

MIŁKOWICE

KINO POKÓJ — 23.—25.II. — „Tajemnice alkowy" — prod. franc. — od lat 18;

27.II.—1.III. — „Telegraficzny pojedynek" — prod. rumuńskiej — od lat 16;

2.—4.III. — „Montparnasse 1919" — prod. franc.-włoskiej — od lat 18.

Dyżury aptek

23.II. — ul. Matejki — tel. 38-71.
24.II. — ul. Jaworzyńska — tel. 24-56.
25.II. — ul. Polna — tel. 38-31.
26.II. — ul. Galińskiego — tel. 36-16.
27.II. — ul. Powstańców — tel 33-47.
28.II. — ul. Matejki — tel. 39-71.

„WL"

„WIADOMOŚCI LEGNICKIE" — redaguje kolegium w składzie Bogusław Dębski, Adela Kordys (redaktor naczelny), Anna Matuszczak, R. Nader, K. Franusz, Ignacy Pressler, Wacław Topoliński, Alojzy Wacławek (sekretarz redakcji) i Walerian Waszak. REDAKCJA: Legnica, Rynek 50-52. WYDAWCA: Prezydium MRN — MDK Sekcja Prasowa „Wiadomości Legnickie", Legnica, Rynek 50-52. TELEFONY: redaktor naczelny — sekretariat 41—46, sekretarz redakcji — 41-47, redaktorzy działów — 41-48, dział reklam i ogłoszeń oraz łączności z czytelnikami — 41-49. Zgłoszenia na reklamy i ogłoszenia ramkowe oraz drobne przyjmuje dział reklam i ogłoszeń oraz łączności z czytelnikami — tel 41-49 Wpłaty: NBP Oddział Legnica konto nr 1620-96-72. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Nie zamówionych rękopisów nie zwraca się. Zamówienia na prenumeratę przyjmowane są przez Oddziały PUPiK „Ruch", urzędy pocztowe, listonoszy, sekretariat wydawnictwa. Cena prenumeraty: miesięcznej 4.35; kwartalnej 13.00; półrocznej 26.00 i rocznej 52.00 zł. Nakład: 10.000 egz.

Druk RSW „PRASA" Wrocław. Zam. 549/62. B-5.